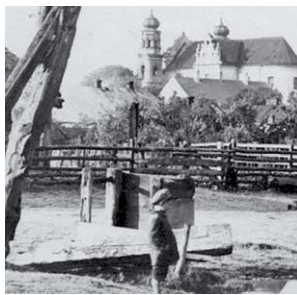


## Wehikuł czasu

Rozmowa z twórcami facebookowej strony „Biała Podlaska i okolice” – historia w zdjęciach”  
STRONA 5



## Armia Niny

W przypadku wolontariuszy na słowach wsparcia się nie skończyło. Walka o zdrowie Niny trwa  
STRONY 8-9



## Noc Kultury czas zacząć

Dziś rozpoczyna się Noc Kultury, która w tym roku potrwa niemal siedem tygodni

Strony 2-3

PIĄTEK

4

CZERWCA 2021  
redaktor wydania  
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

# Ryby i nietoperze, czyli

Dziś rozpoczyna się Noc Kultury, która w tym roku potrwa niemal siedem tygodni. Nie będzie program artystycznych porzysiewanych na Starym Mieście. Część z nich ma w

Dominik Smała

– Zrezygnowaliśmy w stu procentach z koncertów, spektakli i takich wydarzeń, które gromadzą ludzi w konkretnym miejscu na konkretną godzinę – tak Joanna Wawiórka-Kamieniecka, szefowa Nocy Kultury, tłumaczy rozciągnięcie wydarzenia na prawie siedem tygodni. – Chcieliśmy, żeby każdy, kto nie czuje się komfortowo w tłumie, nie miał poczucia, że coś go omija.

## Nad głowami

Inwazja nietoperzy jest jedną z nowych atrakcji szykowanych na Noc Kultury, której organizatorzy co rok starają się wciągnąć spacerowiczów w mniej znany zaułek Lublina.

Tym razem zaciągną nas między innymi na ul. Dominikańską, gdzie nad głowami przechodniów mają się pojawić właśnie nietoperze stworzone przez Jarosława Koziares. Jego prace od lat towarzyszą Nocy Kultury.

Jedną z nich przypomniemy sobie tuż po wejściu na Stare Miasto: za Bramą Krakowską przywita nas jedna z ryb – lamponów, jakie wisiały nad Rybną w 2018 roku. W tym samym miejscu jest „odsmażana” inna świecąca rybka, papierowo-wiklinowa instalacja obfotografowywana przez gości Nocy Kultury w roku 2017, a stworzona przez dwoje artystów z Francji.

Jeszcze jeden „rybny” akcent pojawi się na kamienicy Rynek 5, którą niegdyś zdobiła dekoracja malarska przedstawiająca rybaka. W ten piątek ozdoba ma być wydobyta na fasadę Bramy Rybnej za pomocą światła. Mieliśmy ją zobaczyć już w zeszłym roku, ale wtedy Noc

Kultury została odwołana z powodu epidemii. Instalacja musiała więc czekać aż cały rok.

## Planeta Lublin

Takich „czekających” prac zobaczymy znacznie więcej. Wśród nich będzie wielkoformatowa fotografia elementów, które ułożono w słynny obraz Picassa „Guernica”. Efekty można oglądać na dziedzińcu Zamku.

Po drodze można rzucić okiem na dachy kamienic na pl. Zamkowym, gdzie ma się pojawić kilkanaście czarno-białych flag z kocimi motylami, uszytych przez Jarosława Koziares na podstawie charakterystycznych grafik nieżyjącego już Andrzeja Kota.

Do trzech bram (Grodzka 3, Grodzka 5, Grodzka 7) można zajrzeć, by zobaczyć „żyrandole” zbudowane z tysięcy piłeczek pingpongowych. To jedna z prac, które jeszcze zdażyły się pojawić na Starym Mieście przed zeszłoroczną Nocą Kultury, odwołaną dosłownie w ostatniej chwili.

Na widzów czekać ma również „Planeta Lublin”, której nie udało się pokazać w zeszłym roku. Będzie to przedstawienie Lublina jako samodzielnej planety. Inspirowana globusem instalacja ma się pojawić na pl. Łokietka, nie-

daleko Ratusza i wejścia na Stare Miasto przez Bramę Krakowską.

## Zmienne atrakcje

Wybierając się na spacer wśród prac artystycznych trzeba pamiętać, że nie wszystkie atrakcje będą dostępne przez całą, niemal siedmioletnią Noc Kultury. Od początku do końca zostaną z nami nietoperze, ryby, koty, miejski globus oraz bitwa Picassa.

Pozostałe prace mają być sukcesywnie wymieniane. Tylko do 9 czerwca będziemy mogli oglądać rybaka na Bramie Rybnej, do 10 czerwca wstrzyma się z odlotem Mały Książę, do 16 czerwca wytrzymają z nami żyrandole.

Co pojawi się w zamian? O części przyszłych atrakcji wiadomo już dzisiaj.

- Od 10 do 23 czerwca Basztę Gótycką (to niedaleko Bramy Krakowskiej) ma zdobić pajak miejski wykonany specjalnie dla Lublina, nawiązujący do ludowych pajaków wieszanych w izbie w celu zapewnienia pomyślności domownikom.

- Od 10 czerwca w bramie przy Archidiakońskiej 1 będzie widać dżunglę z plastikowych butelek po napojach.

- Od 17 czerwca na początku ul. Ku Farze pojawi się wystawa misiów przygotowanych przez dzieci.

- Od 24 czerwca do 7 lipca w bramie przy Archidiakońskiej 1 będzie Mały Książę przyłapan na ucieczce ze swej planety, do czego użył zapewne odlotu wędrownych ptaków. Tę scenę wydziergały panie z ekipy „Bombardowania Włóczęką”.

- Od 1 do 17 lipca ul. Ku Farze zmieni się w ulicę Liliputów z małymi, wielobarwnymi kamieniczkami.

- Od 1 do 21 lipca w bramie przy Grodzkiej 5a zobaczymy 1500 kolorowych szklanych baloników.

- Od 1 do 14 lipca w Zaułku Hartwigów potrwa wystawa przedmiotów codziennego użytku pokrytych mozaiką z fragmentów luster.

- Od 1 do 21 lipca na Błoniach obok Zamku pojawi się przeskalowana czaszka zagrożonego chomika europejskiego, która ma zwrócić uwagę na jego obecność m.in. na górkach czechowskich

- Od 8 do 21 lipca będzie można wstąpić na „szaloną herbatkę” na patio kamienicy przy Grodzkiej 7, gdzie pojawi się imbryk z trzema dzióbkami, czy filiżanka z... uszkiem w środku.

# Noc Kultury czas zacząć

am u godzinowego i biegania z programem od sceny do sceny. W zamian będzie spacer wśród prac  
wisieć nieco dłużej, część ma być sukcesywnie zastępowana innymi



Za Bramą Krakowską przywita nas jedna z  
ryb – lampionów. W środę pracował przy  
niej Jarosław Koziała, którego prace od lat  
towarzyszą Nocy Kultury

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



## KĄCIKI EPIDEMICZNE

W programie Nocy Kultury znalazły się też prace nawiązujące bezpośrednio do epidemii COVID-19. Do kontaktu z jedną z nich konieczne będzie pobranie aplikacji Artivive, dzięki której ożyją grafiki rozmieszczone na terenie Starego Miasta. Grafiki mają się ułożyć w film pokazujący przemyslenia młodych ludzi, którzy zostali zmuszeni do zdalnej nauki. Grafiki będą wisieć przez całą Noc Kultury. Podobną tematykę odcięcia od rówieśników porusza w swym fotoreportażu Anny Hernik, pokazując swoje dzieci zamknięte w domu z powodu epidemii. Jej zdjęcia będzie można oglądać na ul. Ku Farze od 4 do 16 czerwca. Z kolei od 4 do 18 czerwca niedaleko wejścia do Warsztatów Kultury wisieć będzie fotograficzna Jakuba Orzechowskiego i Ignacego Tokarczyka z polską i litewską nocą kultury z 2019 roku



FLAGI Z KOCIMI MOTYWAMI USZYTE PRZEZ JAROSŁAWA KOZIARĘ NA PODSTAWIE CHARAKTERYSTYCZNYCH GRAFIK NIEŻYJĄCEGO JUŻ ANDRZEJA KOTA

# To jest właściwe życie

**ROZMOWA** Zabrałam się za to dwa lata po jego śmierci. Nie mogłam się z nim rozstać, przez dwa lata nie potrafiłam sobie zracjonalizować, że to jest prawda, że jego nie ma przy mnie. Skąd pomysł? Mąż chciał wydać książkę z reportażami. Zbierał je, porządkował. Jakby przeczuwał, że będzie źle z nim. Zobaczyłam stos odłożonych artykułów, które sobie szykował. Nie zdążył. Postanowiłam spełnić jego marzenie – ROZMOWA z mecenas Jadwigą Piątkowską, wydawcą 8 tomów pism zebranych redaktora Franciszka Hipolita Piątkowskiego

Waldemar Sulisz

• Cofnijmy się w czasie.

**Gdzie poznałaś Franciszka?**

– W 1971 roku w Zamościu. Byłam maturzystką, a Franio zwany Hipem (u mnie zawsze był i jest Hip) prowadził prelekcję w Klubie Dziesiątej Muzy. On był tam wykładowcą, ja byłam słuchaczką. Poznaliśmy się, w dyskusjach nie zawsze się zgadzaliśmy. Dyskusje przerodziły się w znajomość, kiedy Hip przeszedł z zamojskiego oddziału „Sztandaru Ludu” do Lublina, a ja tu studiowałam prawo, urodziło się uczucie. Chodziliśmy ze sobą rok, później się pobraliśmy, a następnie wyjechaliśmy do Białegostoku.

• Skąd ten Białystok?

– Czasy były takie, że kilku dziennikarzy wyemigrowało z Lublina do Białegostoku. Pierwszy Zdzisław Kazimierzczuk, kolejni to Hip, Jacek Grün, Andrzej Kozia, Andrzej Bałkowiec, Marek Kusiś. Lubelska ekipa stworzyła w Białymstoku swoistą elitę kulturalną.

• Czy to był ten czas, kiedy dzięki decyzjom Franciszka Piątkowskiego

wyremontowano piękną synagogę w Tykocinie?

– W latach 1975 i 76 mój mąż eksperymentalnie zgodził się przyjąć stanowisko dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki w tamtejszym Urzędzie Wojewódzkim, decydował o przeznaczaniu środków na cele kultury i zdecydował o ich przekazaniu na rewaloryzację zabytkowej synagogi. Po dwóch latach wrócił do zawodu i pracował w redakcji białostockich „Kontrastów”. Jak w 1981 roku dostał zakaz pracy, nalegałam, żeby wrócić do Lublina. Tak się złożyło, że Tadeusz Fita, redaktor naczelny „Sztandaru Ludu” przyjął go z powrotem do pracy. Potem był „Dziennik Wschodni”, „Kurier”.

• Oraz znakomity tygodnik „Relacje”, potem „Tygodnik Domowy”. 26 czerwca 2011 uroczyste otworzone Wakacyjną Akademię Reportażu w Siennicy Różanej, która gromadziła miłośników talentu Ryszarda Kapuścińskiego, adeptów dziennikarstwa z całej Polski i nauczycieli reportażu. I która przyniosła Franciszkowi rozpoznawalność w całej Polsce. Franciszek romantyk, zwany „Dziakiem z Białowieży”, ty wzięty adwokat, wygląda na to, że ogień i woda?

– Hip też skończył prawo, ale nie chciał pracować w tym zawodzie. Ja zaś byłam zdeterminowana do tego, żeby robić kolejne aplikacje. Uzupełnialiśmy się. Hip pisał o kulturze, recenzował wydania i premiery, ktoś musiał zająć się dziećmi i obsługiwać codzienne sprawy.

• Los przerwał waszą wspólnotę?

– Tak. Po operacji dostał sepsy, zmarł w 2016 roku. Pięć lat temu...

• Teraz ukazał się ósmy, ostatni tom jego pism, który wydałaś. Skąd pomysł?

– Zabrałam się za to dwa lata po jego śmierci. Nie mogłam się z nim rozstać, przez dwa lata nie potrafiłam sobie zracjonalizować, że to jest prawda, że jego nie ma przy mnie. Skąd pomysł? Mąż chciał wydać książkę z reportażami. Zbierał je, porządkował. Jakby przeczuwał, że będzie źle z nim. Zobaczyłam stos odłożonych artykułów, które sobie szykował. Nie zdążył. Postanowiłam spełnić jego marzenie. Nie bardzo wiedziałam, jak się do tego zabrać. Zaczęłam szukać białostockich reportaży, znalazłam niedużo. Kwerendy w czytelniach i bibliotekach pozwoliły mi odnaleźć kolejne reportaże.

*Rocznik po roczniku, strona po stronie przetrząsałam zszywkę czasopism.*

Znalazłam sporo, robiłam fotokopie, wpisywałam do laptopa.

• Ukazał się pierwszy tom: „17 lat z PRL. Wybór reportaży”. Stanisław Jadczyk napisał, że Franciszek drążył historię małych miasteczek Lubelszczyzny i Podlasia, odkrywał dawne, bogate dzieje i ludzi, starających się w siemiężnych latach PRL obudzić nadzieję na lepsze czasy.

– Wydałam Hipowi pierwszą książkę. Pomyślałam, że tyle tekstów znalazłam, coś muszę z tym zrobić. Zaczęłam przepisywać kolejne do laptopa. Jakoś mi tak szło od rana do wieczora, każdą wolną chwilę temu poświęcałam. Pomyślałam, że zbiorę reportaże z okresu przełomu, po 1989 roku. Wydałam Hipowi drugi tom. Książka nosi tytuł: „Spacer Aleją Niepotrzebnych. Polska w transformacji. Reportaże i relacje”.

• Świetny tom. Ewa Czerwińska napisała na ostatniej stronie okładki: Albo sprawa „OPT Gardzienice”, klejnotu lubelskiej i światowej kultury. Niegdyś lokalna wierchuszka zapagnęła sprowadzić ten unikatowy zespół teatralny do parteru i na znak degradacji odebrać mu pałacową oficynę. I znów Franciszek stawał na ubitej ziemi – za sztuką, za prawdą, za rozumem”. Dwa tomy, co dalej?

– Zobaczyłam, jak wiele tekstów Hipa jest jeszcze niezagospodarowanych. To pomyślałam sobie, że trzeba zrobić trzeci tom. A trzeci tom to są wywiady. Nazwa-



lam go „Spotkania i rozmowy. Wybór wywiadów”. Znalazły się tam jego rozmowy z Marią Kuncewiczową i Marianem Pankowskim, z reżyserami, aktorami, muzykami, archeologami, lekarzami. Wydałam i okazało się, że wciąż mam wiele tekstów Hipa. Szukałam, chodziłam do bibliotek nieustannie. Czwały to nazwałam: „Trochę inaczej. Felietony kulturalne. Gawędy kulinarne”. Znalazły się w nim tekst o nieco „lżejszej” tematyce z lat 1970-99.

• Teksty kulinarne czyta się jak najlepszą powieść. Franciszek pasjonował się kuchnią i zielarstwem?

– Tak, w Siennicy miał duży zielnik. Publikował te

teksty pod pseudonimami Franciszek Łakomy i Hipolit Łakomic. Przepisy kulinarne stanowiły jedynie pretekst, aby snuć rozważania o obyczajach, historii, zielarstwie, a także sięgnąć do wspomnień.

• I pokazał swoje mistrzostwo. Kiedy w Polsce jeszcze nie śniło się o wydaniu książki Stanisława Czernieckiego „Compendium Felculorum”, Franciszek cytował pamiętniki i notatki Czernieckiego, opisujące, jak Jerzy Sebastian Lubomirski, pan na Łańcucie, wydawał swoją córkę Krystynę za Felicjana Potockiego.

– Dokładnie. Wydałam następny, piąty tom, bo mój mąż pisał jeszcze wiersze i teksty piosenek. Nigdy mi ich nie pokazywał. Wiedziała, że pisał, że publikował, że dostał nagrodę literacką. Nazwałam ten piąty tom „Pamiętajmy, jesteśmy. Wiersze i piosenki”. Waldemar Michalski napisał na ostatniej stronie okładki: „Franku, dziękujemy Ci także za Twoje piosenki – mające wymiar współczesnych psalmów, za Twoje zanurzenie w naturze, mającej wymiar boskiego dzieła, za Twoje 'ziedlone konie' i 'łaki pachnące miętą'”.

Miałam jeszcze teksty teatralne męża. Tematyka mi mało znana, nie bardzo

wiedziała, jak zacząć, jak usystematyzować tak wiele tekstów. Przecież przez wiele lat Hip zajmował się głównie teatrami. Publicystyka, eseistyka, recenzje, felietony teatralne. I znowu wpisywałam do laptopa. Wydałam trzy kolejne tomy: „Co jest grane” poświęcone wyłącznie sprawom teatralnym. Mówię: pisałam, wydałam, ale to nie tak. Dużej pomocy udzieliła mi koleżanka Halina Ostowicz – i w pisaniu i w korekcie – a i też wielką cierpliwość miała do mnie amatorki Karolina Przesmycka-Szustak, która wszystkie książki łapała i opracowywała graficznie. Teraz powiedziałam już sobie: stop.

• Dlaczego?

– Przerobiłam lata swojej żałoby. Myślę, że ten ośmiotomowy dorobek męża wystarczy. Moja myśl od początku była taka: dostaję kolejne tomy z drukarni, pakuję w listy polecane, rozsyłam do rodziny, przyjaciół, niech będzie pamiątka, może ktoś sięgnie kiedyś do tych tomów. Książki poszły na całą Polskę. Listę znajomych znalazłam w jego książce telefonicznej i w zapisanych notatnikach. Ludzie przyjmują te książki z radością. Czytają, oddzwaniają, mówią, co im się podoba. Teraz będę rozsyłać te tomy do bibliotek, żeby został ślad na dłużej.

• Zostanie, zostanie. Michał Urbaniak powiedział mi kiedyś, że życie jest jak jazda tramwajem po zakręcie. Nie masz się czego trzymać, lecisza na ziemię. Czego się w życiu trzymasz?

– Przede wszystkim rodziny. Zawód mój bardzo kocham, ciężko mi się z nim rozstać i przejść na emeryturę, bo jak się swój zawód lubi, to ma się satysfakcję. Mam stały kontakt z ludźmi i ciepłe relacje ze współpracownikami i klientami. Ta praca trzyma mnie, napędza intelektualnie, zmusza do myślenia. Jestem zadaniowa, więc stale muszę mieć coś do wykonania. Teraz mam wentyl bezpieczeństwa w postaci drugiego domu w Siennicy, zajmuję się organizowaniem ogrodu, małą architekturą. Tam się zmęczę fizycznie, a to daje mi oddech od wysiłku intelektualnego. Co dalej, nie wiem.

• Co w życiu jest ważne: zdrowie, pieniądze, praca, pasja, szczęście, wiara, miłość?

– Wszystko po trochu. Ale najważniejsza jest miłość. Miłość to jest wszystko.

*To jest właściwie życie.*

Nie ma miłości, życie traci sens. Bez miłości jest pustka. Miłość jest na dobre i na złe. Na trudy i radości. Miłość to jest wszystko.

• Jak ktoś odchodzi, miłość trwa?

– O tak, tak.

Rozmowa  
z twórcami  
facebookowej  
strony „Biała  
Podlaska i okolice  
– historia w  
zdjęciach”, na  
której  
prezentowane są  
unikalne,  
archiwalne zdjęcia  
i materiały z historii  
miasta i regionu

Ewelina Burda

**Kim jesteście?**

– Chcielibyśmy pozostać anonimowi. Nasz profil staje się niejako publiczny, gdyż większość publikowanych materiałów to prywatne zbiory, które przesyłają nam użytkownicy, pasjonaci historii Białej Podlaskiej i regionu. Zaś my koncentrujemy się bardziej nad stroną techniczną. Publikujemy zdjęcia, w miarę możliwości odnawiamy stare fotografie, a także próbujemy modyfikować zdjęcia czarno-białe na kolorowe. Profilem zarządzają trzy osoby. Na stałe mieszkamy w Stanach Zjednoczonych. Ale wielu ludzi wspiera nas przy tym emocjonalnie i duchowo. Większość z nas pochodzi, albo ma krewnych w Białej Podlaskiej i okolicach. Jest to dla nas rodzaj pomostu z regionem, wirtualnego wehikułu czasu przenoszącego wspomnienia do czasów dzieciństwa, a może nawet młodości rodziców czy dziadków. Jednocześnie stwarzamy okazję innym, żeby dowiedzieli się czegoś nowego o historii miasta i regionu.

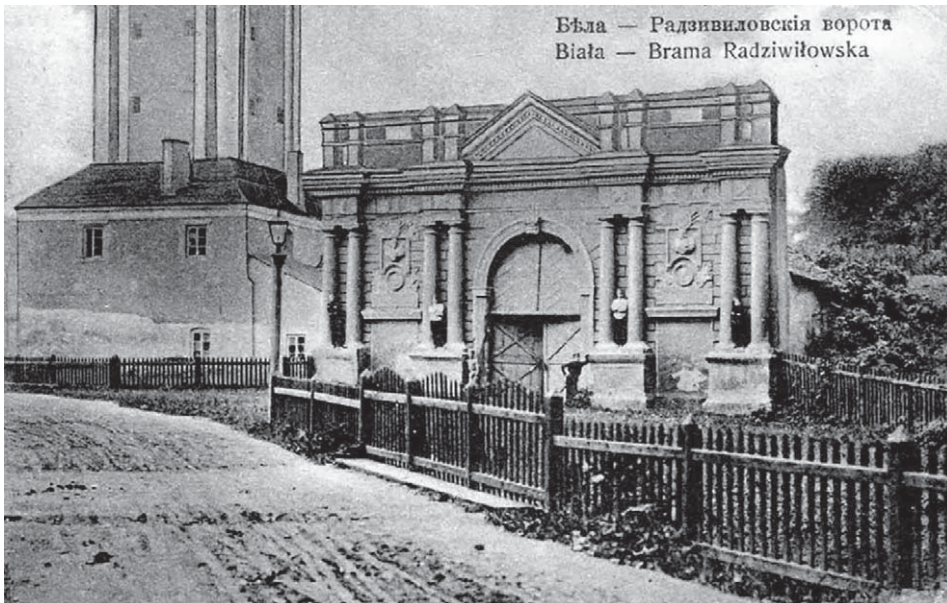
**Jak to się zaczęło?**

– W 1998 roku podczas zbierania materiałów potrzebnych do napisania pracy magisterskiej jednego z nas okazało się, że pozostały nam zdjęcia dotyczące Białej Podlaskiej. Z racji specyfiki tematu pracy nie mogły zostać do niej dodane. Bowiem motywem pracy była zagłada ludności żydowskiej na terenach województwa białkopodlaskiego. Stanęliśmy wówczas przed wyborem: albo materiały likwidujemy, albo umieszczamy w Internecie. W ten sposób powstała strona bialapodlaska.myoptimus.com. Obecnie przenosimy zbiory stamtąd na Facebook. To pozwala użytkownikom łatwiej się komunikować, a także dyskutować o zdjęciach i historii.

**Jak pozyskujecie te unikalne materiały, które prezentujecie?**

– Większość zdjęć, które obecnie umieszczamy na naszym profilu to zdjęcia przesyłane nam przez naszych użytkowników. Ostatnio coraz więcej osób udostępnia fotografie ze swoich rodzinnych archiwów. Wielu mieszkańców stara się wnieść swój wkład w tworzenie strony o historii Białej Podlaskiej. Wszystkie te fotografie mają wielką wartość historyczną, bo każda z nich na swój sposób uzupełnia

# Wehikuł czasu



historyczny obraz miasta i epoki w której powstała. Dodajemy także te zdjęcia, które niejako zebraliśmy po drodze od początku powstania naszego projektu.

**Mieszkańcy miasta często się z wami kontaktują?**

– Mieszkańcy dość regularnie piszą do nas. Ale nie tylko. Bo są też osoby z innych regionów Polski, a nawet z zagranicy, które udostępniają nam fotografie ze swoich prywatnych zbiorów. Poza tym, piszą do nas specjaliści, którzy zbierają materiały na różne tematy dotyczące historii miasta. W końcu, zdarza się również, że zwracają się do nas osoby, szukające informacji na temat krewnych czy konkretnych obiektów w Białej Podlaskiej. Staramy się odpowiadać na pytania albo odsyłamy do archiwów, urzędów lub bibliotek.

**Zawodowo też zajmujecie się historią?**

– Może niektórych rozczurujemy, ale zawodowo nie zajmujemy się działalnością naukową ani poszukiwawczą. Nasz projekt nazwalibyśmy raczej archiwizacją materiałów fotograficznych związanych z historią miasta. Zależy nam, aby lepiej uporządkować, pogrupować te materiały, zrobić je bardziej dostępnymi w momencie, gdy ktoś będzie poszukiwał jakichś informacji. To dość żmudne, ponieważ wszyscy pracujemy na co dzień i nie zawsze mamy dość czasu aby zająć się portalem. Ale na większość listów staramy się odpowiadać w miarę szybko.

**Wielu mieszkańców przestrzega stronę jako archiwum południowego Podlasia.**

– To byłoby wyolbrzymienie, ale dziękujemy za tak wysoką ocenę. Staramy się tylko pokazać archiwalne materiały z jak najlepszej strony i prawdopodobnie to wzbudza największe zainteresowanie zwłaszcza mieszkańców Białej Podlaskiej. Najbardziej cieszymy się, gdy ludzie rozpoznają siebie na zdjęciach, lub swoich krewnych czy znajomych. Pojawia się też nowa jakość. Stare fotografie nie tylko zbliżają ludzi, ale także łączą rodziny. W takich przypadkach ludzie chętniej piszą o tym w postach publicznych, a nie bezpośrednio do nas. To zaś prowadzi do dyskusji i wymiany informacji.

**Zestawiacie też zdjęcia archiwalne ze współczesnymi. Skąd taki pomysł?**

– Zamiściliśmy kiedyś stare i współczesne zdjęcia w ramach cyklu „**KIEDYŚ I TERAZ**”. Ten sam obiekt, wykonany w tym samym miejscu i pod tym samym kątem, ale w różnych czasach. Musieliśmy dokładnie zidentyfikować gdzie stał fotograf, pod jakim kątem wykonał zdjęcie. Jeśli uruchomimy wyobraźnię to możemy spojrzeć oczami tego fotografa i zobaczyć wiele szczegółów, których próżno byłoby szukać dziś. To trochę tak jakbyśmy wsiedli do wehikułu czasu i przenieśli się do lat młodości naszych dziadków i popatrzyli ich oczami na miasto.

**Niedawno na stronie zamieściliście wspomnienia**

**z getta w Białej Podlaskiej. Widziałam wielkie zainteresowanie wśród użytkowników.**

– Siedem lat temu znaleźliśmy i przetłumaczyliśmy na język polski film opowiadający o codzienności i przetrwaniu w białkopodlaskim getcie w latach 1941-42. Od razu wydawało się to nam bardzo interesujące, bo ta historia zawiera wiele szczegółów dotyczących miasta z okresu II wojny światowej. Na początku nie byliśmy pewni, czy tą historią w równym stopniu zainteresują się odwiedzający nasz profil i jak to zostanie odebrane. To nie tylko historia człowieka, który został zmuszony aby zgłosić się do getta i w nim przetrwać. W gruncie rzeczy jest to opowieść o ludziach różnych narodowości mieszkających w Białej Podlaskiej w tamtych trudnych latach, którzy mimo śmiertelnego niebezpieczeństwa znajdowali w sobie siłę żeby pomagać tym którzy byli w znacznie gorszej sytuacji. Niejednokrotnie taka pomoc pod groźbą śmierci była heroizmem zasługującym na uwagę i pamięć zwłaszcza, że nikt z nas nie wie, jak sami zachowalibyśmy w takiej sytuacji.

**Co was mobilizuje w tym projekcie?**

– Może zabrzmi to banalnie, ale jest to bardzo ważne aby pamiętać o przodkach, pamiętać skąd się jest. Pamięć o przodkach jest pewnego rodzaju łącznikiem, wkładem w przekazywanie historii rodziny, tradycji i kultury z pokolenia na pokolenie. Przekazujemy tę wiedzę naszym dzieciom. W jakimś sensie jesteśmy archiwizatorami historii, bo szkoda byłoby ją stracić.

**A jak wam się podoba Biała Podlaska obecnie?**

– Staramy się odwiedzać Białą Podlaską w miarę możliwości. Jeśli chodzi o obecny wygląd miasta, to zmiany są widoczne. Dla nas szczególnie są zauważalne. Powstało wiele nowych obiektów infrastruktury miejskiej, widzimy odnowione drogi, place, nowe osiedla, parki czy odrestaurowane budynki historyczne i wiele innych elementów miasta.

**Jak zamierzacie rozwijać stronę?**

– Chcielibyśmy przenieść jak najwięcej zdjęć na platformę facebookową, tak aby materiały były dostępne dla każdego. Będziemy starać się dalej zamieszczać materiały nadsyłane nam przez użytkowników, popularizować książki i wydarzenia. Ale chcemy to robić bardziej tematycznie. Jednocześnie, zachowując neutralność w odniesieniu do informacji historycznych dotyczących miasta, chcielibyśmy publikować szeroką gamę różnorodnych materiałów związanych z historią regionu. Zauważyliśmy także, że kolorowanie starych zdjęć wzbudza większe zainteresowanie wśród odwiedzających nasz profil. Będziemy eksperymentować również w tym kierunku. Korzystając z okazji, serdecznie dziękujemy za zainteresowanie naszym profilem, za nadsyłane materiały i wsparcie.



# Treningi, problemy i...

**EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH** Za Górnikiem Łęczna sezon pełen perturbacji. Udało się dla Eweliny...

Kamil Kozioł

Oglądanie, jak działacze Polskiego Związku Piłki Noż-

nej dekorowali w sobotę brązowymi medalami zawodniczki Górnika Łęczna było

dziwnym doświadczeniem. Ostatnie lata przyzwyczyły kibiców w naszym woje-

wództwie do złotych medali. Ten sezon jednak od samego początku był inny i dlatego piłkarki z Łęcznej zakończyły go też w inny sposób.

## Porażki i remis

Już pierwsze kolejki pokazały, że te rozgrywki nie będą dla zespołu prowadzonego przez Piotra Mazurkiewicza spacerkiem.

Wprawdzie inauguracja wypadła okazale, bo Górnik wygrał 6:0 z LKS Rolnik B. Głogówek, to później przyszła sensacyjna porażka na własnym stadionie z AZS UJ Kraków. Tydzień później doszła przegrana w prestiżowym starciu z KKS Czarni Sosnowiec, a sierpień zakończył się niespodziewanym remisem ze Śląskiem Wrocław.

W kolejnych miesiącach forma łącznianek już się ustabilizowała na niezłym poziomie, ale fatalne otwarcie sezonu sprawiło, że zespół miał już okazałą stratę do czołówki. Piotr Mazurkiewicz kupił sobie trochę spokoju dobrymi występami w Lidze Mistrzyń, gdzie jego zespół przechodził kolejne etapy eliminacyjne, aż wreszcie dotarł do fazy pucharowej tych rozgrywek. Konfrontacja z francu-

skim PSG była wspaniałym przeżyciem i powiewem wielkiego świata w Łęcznej. Naszpikowany światowymi gwiazdami zespół z Francji wygrał w Polsce 2:0, a w rewanżu u siebie triumfował aż 6:1. Jedyną bramkę w tym dwumeczu zdobyła Ewelina Kamczyk.

## 5 punktów

Wiosna w Ekstralidze miała należeć do Górnika, który chciał rzucić się w pogoń za rywalami.

– Analizowałem nasze jesienne mecze i muszę uderzyć się w pierś jako trener.

**W treningach skupiliśmy się przede wszystkim na ofensywie. Nie przygotowywałem zespołu do defensywy i to było widać w naszych meczach.**

To był mój błąd. Powinienem na to zareagować. Inna sprawa, że brakowało nam w poszczególnych spotkaniach szczęścia. Tak było w meczu z AZS UJ Kraków czy Śląskiem Wrocław. W tych meczach uciekło nam w sumie 5 punktów. Tracimy

do liderujących Czarnych Sosnowiec 10 punktów. Znając realia futbolu kobiecego w Polsce, to Czarnym trudno będzie stracić taką przewagę. Dopóki piłka w grze, to jednak wszystko może się zdarzyć. Nie skreślałbym tak łatwo mojego zespołu. Zdiagnozowałem problem i wiem, co zawiodło. Może być tak, że skończymy sezon na drugim czy trzecim miejscu. Piłka nożna jest nieprzewidywalna i uczy pokory, więc wszystko się może zdarzyć – analizował w przerwie między sezonami Piotr Mazurkiewicz.

Twórca największych sukcesów Górnika nie miał okazji osobiście przekonać się, jak zakończy się sezon, bo w końcówce marca niespodziewanie pożegnał się z zespołem.

## Nowy trener

Działacze długo szukali nowego szkoleniowca, więc przez chwilę drużynę prowadził tymczasowy duet Patryk Błaziak – Natasza Górnicka. W końcu zdecydowano się postawić na Roberta Makarewicza.

To człowiek, który do tej pory nie miał styczności z kobiecym futbolem na najwyższym poziomie. Zresztą



## LICZBY GÓRNIKA

1

tylko jedną czerwoną kartkę otrzymały zawodniczki Górnika w tym sezonie. Zobaczyła ją Klaudia Lefeld

3

takie miejsce w tym sezonie zajął Górnik Łęczna. To pierwszy brązowy medal w historii klubu. Wcześniej Górnik był trzy razy mistrzem Polski, a dwa razy kończył sezon ze srebrem

15

zwycięstw odniósł Górnik Łęczna w tym sezonie. 7 z nich miało miejsce na własnym stadionie, a 8 na obiektach przeciwników. O sile łącznianek najmocniej przekonał się LKS Rolnik B. Głogówek, który przegrał z Górnikiem aż 0:8. Było to najwyższe zwycięstwo drużyny z Łęcznej w minionych rozgrywkach



FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

# mistrzowskie apetyty

o się go zakończyć z brązowym medalem mistrzostw Polski i koroną królowej strzelczyń y Kamczyk

nawet w męskim futbolu nie pracował w wielkich klubach, bo do takich trudno zaliczyć Lewart Lubartów, Powiślaka Końskowola czy Hetmana Gołąb.

Pierwsze mecze zespołu pod jego wodzą pokazały jednak, że może zostać szkoleniowcem na lata. Makarewicz nie bał się odważnych zagrań czy wprowadzania młodzieży do drużyny. To za jego kadencji poważną szansę otrzymały chociażby Weronika Kaczor czy Milena Kazanowska. Nastolatki grały dobrze i pokazały, że nieco zgrane karty powoli mogą odchodzić w cień. Szkoda tylko, że Makarewicz nie zdołał uratować sezonu. Zadecydowały o tym dwie porażki – w półfinale Pucharu Polski z Czarnymi i na zakończenie Ekstraligi z TME UKS SMS Łódź. Ta pierwsza kosztowała łączniarki stratę sporych pieniędzy możliwych do zgarnięcia za triumf w Pucharze Polski, a ta druga srebrny medal mistrzostw Polski.

**Sygnal**

– Duży wpływ na zespół miała runda jesienna. Odbiła się ona zwłaszcza na sferze mentalnej. Zespół był na białym miejscu i dopiero

seria wiosennych zwycięstw pozwoliła mu być do samego końca w grze o srebro. Ostatni mecz z TME UKS SMS Łódź był do wygrania. Pierwsza połowa nam nie wyszła, ale po przerwie graliśmy znacznie lepiej. Nie udało się, ale trzeba pamiętać, że medale zdobywa się całym sezonem, a nie pojedynczymi meczami.

**Naszym olbrzymim problemem były liczne kontuzje.**

W ostatnim spotkaniu sezonu nie mogłem skorzystać z czterech ważnych zawodniczek. Do tego Ewelina Kamczyk przez cały tydzień nie trenowała, Roksana Ratajczyk wybiegła na murawę na własną odpowiedzialność, a Emilia Zdunek też jeszcze odczuwa skutki niedawnej kontuzji. Cieszę się, że udało mi się w czasie mojej kadencji wprowadzić trochę świeżej krwi do drużyny. Lubię stawiać na młodzież, bo ona zostawia serce na boisku. Poza tym to jest też sygnał dla innych młodych piłkarek w kraju mówiący o tym, że Górnik chce na nie stawiać – mówi Robert Makarewicz.

**Zaskoczyć sceptyków**

Przed szkoleniowcem Górnika teraz ciężkie zadanie, bo musi na przyszły sezon przygotować swój autorski zespół. Będzie on pozbawiony trzonu, bo łączną prawdopodobnie opuszczą Ewelina Kamczyk, Małgorzata Grec, Nikola Karczewska, Patricia Hmirova czy Ewelina Zdunek. Zastąpić je będzie bardzo trudno.

– Postaram się zaskoczyć sceptyków. Pracując w PZPN poznałem wielu trenerów związanych z kobiecą piłką. Wnikliwie prześwietliłem także kadry narodowe, nawet tych najmłodszych roczników. Obserwuję również rozgrywki w krajach sąsiednich czy nadbałtyckich. Poświęciłem naprawdę dużo czasu na odpowiednie rozeznanie – przekonuje szkoleniowiec Górnika.

Nadchodzący sezon będzie kolejnym transmitowanym przez TVP Sport. Publiczny nadawca zaangażował się w kobiecy futbol przed tym sezonem i ten mariaż wyszedł obu stronom na dobre. Kobiecy futbol zyskał znakomite okno wystawowe i niespotykaną do tej pory promocję, a TVP Sport miało stację, która przyczyniła się do rozwoju kobiecej piłki nożnej w Polsce.

– To na pewno przełomowy krok w historii tej dyscypliny w Polsce. Wielu moich znajomych dzięki temu zaczęło oglądać mecze pań – dodaje Makarewicz.

– Kobieca piłka nożna nie jest odpowiednio doinwestowana w Polsce i liczę, że to w najbliższym czasie się zmieni.

**Powiew świeżości**

Poprawić się na pewno musi infrastruktura. Klepiska czy sztuczne murawy pozbawione normalnych trybun źle wyglądają w telewizji.

W Ekstralidze na palcach jednej ręki można policzyć normalnie wyglądające obiekty, a taki jaki ma do dyspozycji Górnik jest najczęściej jedynie w strefie pobożnych marzeń.

– To musi się zmienić – podkreśla Robert Makarewicz. – Na szczęście w wielu miastach coraz więcej mówi się o nowych stadionach. Do Ekstraligi wchodzi też ciężka beniaminkowie, którzy wniosą powiew świeżości. To będzie znakomity sezon. Mamy mistrzowskie apetyty, ale czas pokaże czym to się skończy.



| EKSTRALIGA 2020/2021       |    |    |       |
|----------------------------|----|----|-------|
| 1. KKS Czarni Sosn.        | 22 | 59 | 76-8  |
| 2. TME UKS SMS Łódź        | 22 | 54 | 63-13 |
| 3. GKS Górnik Łęczna       | 22 | 48 | 81-22 |
| 4. Medyk Polomarket Konin  | 22 | 45 | 55-24 |
| 5. Śląsk Wrocław           | 22 | 35 | 33-40 |
| 6. GKS GieKSa Katowice     | 22 | 34 | 48-34 |
| 7. AZS UJ Kraków           | 22 | 33 | 41-34 |
| 8. Olimpia Szczecin        | 22 | 22 | 31-49 |
| 9. AP Lotos Gdańsk         | 22 | 19 | 19-47 |
| 10. Sportis KKP Bydgoszcz  | 22 | 15 | 15-48 |
| 11. LKS Rolnik B. Głogówek | 22 | 8  | 12-88 |
| 12. TS ROW Rybnik          | 22 | 4  | 14-81 |

Mistrzostwo i udział w kwalifikacjach Ligi Mistrzyń: Czarni Sosnowiec. Spadek: LKS Rolnik B. Głogówek i TS ROW Rybnik. Awans do Ekstraligi: Tarnovia Tarnów i BTS Rekord Bielsko-Biała.

22

bramki straciły w tym sezonie zawodniczki Górnika. Najwięcej zaaplikował im zespół Olimpii Szczecin, który w końcówce pierwszej rundy zdobył w Łęcznej aż trzy gole. Co ciekawe, ten mecz zespół Górnika ostatecznie wygrał 4:3. Górniczki aż 14 bramek straciły w drugiej połowie. Przed przerwą dały się zaskoczyć rywalkom ledwie 8 razy

29

żółtych kartek otrzymały w tym sezonie zawodniczki Górnika. Najczęściej karana w ten sposób była Roksana Ratajczyk, Anna Zajac i Małgorzata Grec. Cała trójka „żółtka” oglądała po cztery razy

81

bramek zdobył zespół Górnika w tym sezonie. Jest to najlepszy wynik w całej lidze. Co ciekawe, łączniarkom łatwiej zdobywało się je w delegacji. Wówczas aż 44 razy pokonywały golkiperkierki rywalek. U siebie zanotowały 37 trafień. Piłkarki Górnika zdecydowanie częściej trafiały w drugiej połowie. Takich bramek zdobyły aż 50. Przed przerwą zanotowały ledwie 31 trafień

| KLASYFIKACJA NAJLEPSZYCH STRZELCZYŃ EKSTRALIGI                                 |             |
|--------------------------------------------------------------------------------|-------------|
| 1. Ewelina Kamczyk (GKS Górnik Łęczna)                                         | – 26 bramek |
| 2. Nikola Karczewska (GKS Górnik Łęczna)                                       | – 23 bramki |
| 3. Martyna Wiankowska (Czarni Sosnowiec)                                       | – 16 bramek |
| 4. Anna Gawrońska (Medyk Konin) i Kinga Kozak (GKS Katowice)                   | – 13 bramek |
| 6. Agnieszka Jędrzejewicz (Czarni Sosnowiec) i Klaudia Maciążka (GKS Katowice) | – 12 bramek |
| 8. Patricia Hmirova (Górnik Łęczna)                                            | – 11 bramek |
| 9. Joanna Wróblewska (Śląsk Wrocław) i Klaudia Jedlińska (TME UKS SMS Łódź)    | – 10 bramek |



Pierwsza z lewej: Ewa Buchajczuk, w środku: Joanna Bronisz, z prawej: Urszula Bronisz

FOT. JACEK NAWROCKI



Od lewej: Urszula Bronisz, Joanna Bronisz, Anna Kaliszczuk, Magdalena Pucer

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



od lewej: Urszula Bronisz i Ewa Buchajczuk, z prawej: Urszula Bronisz, Krakowskim Przedmieściu w Lublinie

# Miara człowieka jest to

„Na trzymanie kciuków jest już za późno” – te słowa usłyszała Ewa Buchajczuk od fotografki, z którą robiła zdjęcia. Ewa i jej koleżanki zebrały pieniądze na niezwykle kosztowną terapię genową dla ich dziecka. W przypadku Ewy i wielu innych. Do zebrania zostało jeszcze...

Agnieszka Antoń-Jucha

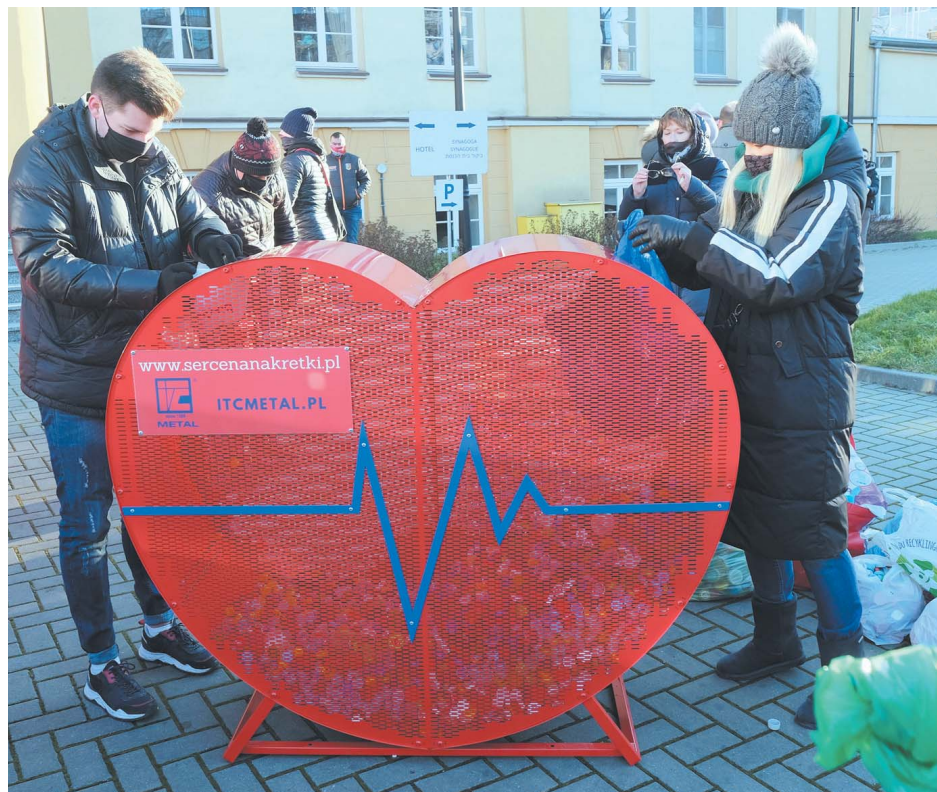
**P**odejrzewam, że Tomek (tata Niny – przyp. aut.) pewnie nigdy tego nie opowie. Sytuacja, której byłam świadkiem pokazuje jakimi wartościowymi i dobrymi ludźmi są Słupscy – podkreśla Ewa Buchajczuk, wolontariuszka pomagająca rodzinom Niny Słupskiej zebrać 9,5 miliona złotych na „najdroższy lek świata” dla ich młodszego dziecka.

– To było kiedy biegliśmy na mecz żużlowy, podczas którego zbieraliśmy pieniądze na leczenie Niny. Tomek bardzo się spieszył. Zobaczył jednak leżącego na ulicy mężczyznę. Widać było, że ten człowiek jest pod wpływem alkoholu. Mimo że wielu odradzało Tomkowi by do niego podchodził, on to zrobił. Pomógł mężczyźnie się podnieść. Wybierał też rzeczy, które mu wypadły z kieszeni. Nikt inny na pomoc się nie zdecydował – przyznaje pani Ewa, która jakiś czas temu włączyła się w akcję pomocy 2-letniej dziewczynce.

**SMA**

Nina Słupska choruje na rdzeniowy zanik mięśni (SMA). To ciężka i rzadka choroba. „W której z powodu wady genetycznej obumierają neurony w rdzeniu kręgowym odpowiadające za skurcze i rozkurcze mięśni. Brak impulsów nerwowych prowadzi do uogólnionego osłabienia i postępującego zaniku mięśni szkieletowych, a w ostateczności – do częściowego albo całkowitego paraliżu” – opisują na stronie internetowej członkowie Fundacji SMA (tworzą ją rodzice dzieci chorych na rdzeniowy zanik mięśni).

SMA dotyka osób w każdym wieku, lecz w więk-



Lublin: jeden z pojemników w kształcie serca na plastikowe nakrętki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

szości przypadków objawy pojawiają się w niemowlęctwie albo wczesnym dzieciństwie.

„U niemowląt i małych dzieci pierwsze objawy zwykle pojawiają się nagle, a stan zdrowia pogarsza się z tygodnia na tydzień” – czytamy na stronie Fundacji SMA. „Jeśli natychmiast nie wprowadzi się leczenia, dzieci nie tylko zatrzymują się w rozwoju fizycznym i nie nabywają umiejętności samodzielnego siedzenia, ale stopniowo tracą siłę mięśni, a z nią możliwość oddychania i przełykania”.

**Nina**

Pierwsze objawy choroby u Niny pojawiły się w momencie wybuchu pandemii

koronawirusa, kiedy dostęp do specjalistów – ze względu na lockdown – był bardzo utrudniony. Dlatego Nina dość późno została zdiagnozowana.

Dziewczynka nie siedzi samodzielnie ani nie chodzi. Choroba odebrała jej nawet możliwość raczkowania. Rodzice dziewczynki wszelkimi możliwymi sposobami walczą o jej zdrowie i sprawność. Może w tym pomóc lek Zolgensma (terapia genowa). Jest dostępny na rynku Unii Europejskiej od 2020 roku. W Polsce podawany w Lublinie, w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym. Problem w tym, że nie jest refundowany. Aby Nina mogła go

otrzymać rodzice muszą zebrać 9,5 mln zł.

Zbiórka pieniędzy cały czas trwa, brakuje ponad 3 mln zł.

A czasu jest coraz mniej – to tylko 2,5 kg, bo lek może otrzymać dziecko, które nie przekroczy wagi 13,5 kg.

Rodzinie chorej dziewczynki pomagają wolontariusze. Są to zarówno znane osoby, wśród których jest między innymi aktorka Katarzyna Bukiewicz, jak też mieszkanki miasta, których poruszyła historia małej lublinianki. Żadna z trzech wolontariuszek, z którymi rozmawialiśmy nie знаła wcześniej rodziców Niny.

**Magdalena Pucer**

Lublinianka. Pracuje jako sekretarz sądowy w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Jest mężatką. Ma 3-letnią córkę.

**– Nina od razu skradła moje serce.**

Może dlatego, że wizualnie jest podobna do mojej córeczki – opowiada pani Magdalena. W jej głosie słychać wzruszenie. – Już jak o tym mówię czuję ciarki i mam światełki w oczach – przyznaje. – Postanowiłam, że przyłączę się do akcji. Najpierw były to wpłaty na konto zbiórki. Udostępniałam też informacje o Ninie w mediach społecznościowych. Licytowałam przedmioty i wstawiałam swoje rzeczy. Zaangażowaliśmy się też w zbiórkę plastikowych nakrętek. Pomogli znajomi, rodzina, współpracownicy a także zaprzyjaźniony salon fryzjerski MBeauty Małgorzata Bielak i siłownia 7Fit. Wspólnie udało nam się zebrać piętnaście 150 litrowych worków z nakrętkami.

Pani Magdalena kwestowała też podczas meczu żużlowego.

– Złapałam bakcyła – przyznaje członkini Armii Niny. – Trzeba sobie pomagać. W oczach Niny widać chęć walki. Z całych sił walczą o nią też jej rodzice. I przyznaje: Jestem bardzo mile zaskoczona reakcją ludzi, którzy chcą dołożyć do zbiórki nawet przysłowiową złotówkę. To budujące.

Pani Magdalena zachęca do wpłat, aby udało się jak najszybciej zebrać całą kwotę na leczenie Niny. – Wierzę, że dobro wraca. Myślę, że każdy z nas powinien pomóc. Zdrowie, życie i dzieci są przecież najważniejsze – podkreśla.

**Urszula Bronisz**

Jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym UMCS.

Pracuje na Wydziale Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej. Mieszka w Lublinie.

– Początkowo pomagałam Ninie poprzez wpłaty na konto zbiórki. Brałam też udział w licytacjach. Wspierałam dziewczynkę wrzucając datki do puszek.

Do akcji wciągnęła ją Ewa Buchajczuk, z którą się przyjaźni.

– Postanowiłam zorganizować zbiórkę na wydziale, na którym pracuję – opowiada nam Urszula Bronisz. – Współorganizowałam kiermasz różności w Lublinie. Podobne przedsięwzięcie było wcześniej organizowane w Nałęczowie przez tutejsze wolontariuszki. Postanowiłyśmy zorganizować podobną inicjatywę w naszym mieście, by także w ten sposób zbierać pieniądze dla Niny. Kiedy zostały poluzowane obostrzenia związane z pandemią, pojawiła się też możliwość kwestowania na stadionie w czasie meczu żużlowych.

Pani Urszula brała też udział w ulicznych zbiórkach w Lublinie i Kazimierzu Dolnym. – Spotykamy się naprawdę z ogromną życzliwością, zwłaszcza na żużlu, bo kibice znają Ninę (wujek dziewczynki – Paweł Słupski – jest jednym z najbardziej znanych sędziów żużlowych w Polsce. Jest też bardzo zaangażowany w pomoc bratanicy – przyp. aut.). W piątek wybieramy się z puszkami na mecz do Częstochowy – zapowiada pani Urszula.

**Bez pomocy się nie da**

Wolontariuszka zwraca uwagę na to, że kwota, którą rodzice Niny muszą zebrać na leczenie córki jest niewyobrażalna i bez pomocy innych wręcz abstrakcyjna. – Dlatego myślę, że wszyscy



Buchajczuk, kwesta na  
linie  
FOT. JACEK NAWROCKI



Kiermasz w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Katarzyna Bujakiewicz i Nina

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

# O, co dał drugiej osobie

rozmawiała o akcji organizowanej dla 2-letniej Niny Słupskiej z Lublina. Rodzice dziewczynki zbierają  
ych wolontariuszy z Armii Niny na słowach wsparcia się nie skończyło. Walka o zdrowie Niny trwa.  
jeszcze ponad 3 mln zł

bez wyjątku powinniśmy się w tę pomoc włączyć i finansowo wesprzeć akcję – apeluje pani Urszula.

Dobrych ludzi nie brakuje. – Podczas kiermaszu dla Niny, który był w ubiegły weekend udało nam się zebrać blisko 16 tys. zł. Do tej kwoty trzeba jeszcze doliczyć pieniądze z aplikacji bankowych – podaje pani Urszula.

Podczas kiermaszu, który zostanie powtórzony także w niedzielę w Lublinie (przy Ratuszu) będzie można kupić m.in. książki, zabawki, biżuterię i bibeloty i tym samym przekazać pieniądze na pomoc chorej 2-latce. – Rzeczy te pochodzą od darczyńców – wyjaśnia pani Urszula. – Kiermasz w zeszłym tygodniu cieszył się dużym powodzeniem. Odwiedzili nas nie tylko mieszkańcy miasta, ale i turyści m.in. z Hiszpanii. Mam nadzieję, że teraz też będzie spore zainteresowanie.

## Ewa Buchajczuk

Pochodzi z Białej Podlaskiej. Od czasu rozpoczęcia studiów mieszka w Lublinie. Jest prawnikiem. Pracuje w Instytucie Agrofizyki im. B. Dobrzańskiego Polskiej Akademii Nauk.

– Pewnego dnia usłyszałam w radio piosenkę Armia Niny „Dla Niny” (w wykonaniu lubelskich artystów. Odtwarzając utwór zamieszczony na YouTube także pomaga się 2-latce – przyp. aut.). To był okres rozliczania PIT-ów – opowiada pani Ewa. – Z czasem jak coraz więcej czytałam o tym naszym lubelskim dziecku, to także wpłacałam pieniądze na leczenie Niny. Pamiętam, że wówczas pomyślałam sobie, że mogę już się nazwać „dobrym człowiekiem”, bo przecież przekazałam podatek, do



Tomasz i Jolanta Słupscy z dziećmi: Mikołajem i Niną

tego wpłaciłam pieniądze na leczenie.

**Tyle, że to nie dawało mi spokoju. Postanowiłam bardziej zaangażować się w tę akcję.**

To było na etapie, kiedy na koncie zbiórki na siepomaga.pl było ok. 2,8 mln zł. – Pomyślałam, że z jednej strony nie znam tak bogatych ludzi, którym

udałoby się nazbierać tyle pieniędzy, a jednocześnie tak biednych, bo mimo tak dużej kwoty – muszą dalej walczyć o zdrowie swojego dziecka. Wówczas przejrzałam swoje kontakty w telefonie i zachęcałam znajomych, także osoby, których nie widziałam od kilkunastu lat, do pomocy Ninie.

Pani Ewa zorganizowała też zbiórkę w Instytucie gdzie pracuje. – W sumie

wspólnie zapełniliśmy trzy puszki – cieszy się wolontariuszka.

**Trzymanie kciuków**  
Kulminacyjny moment przyszedł nieco później.

– To było kiedy poznałam fotografkę, z którą miałam umówić pewne spotkanie – opowiada pani Ewa. – Opowiadałam jej o akcji dla Niny i o tym, że może także wstać na licytację swoje usługi fotograficzne. W pewnym momencie rozmowy stwier-

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

dziłam, że też; podobnie jak inni, trzymam kciuki za to, aby zbiórka się udała. Na co moja rozmówczyni odpowiedziała: Na trzymanie kciuków jest już za późno. Wtedy zdałam sobie sprawę z tego, jak to stwierdzenie jest prawdziwe.

Bo na trzymanie kciuków jest za późno. – Dlatego niech każdy z nas da tej akcji i Ninie odrobinę siebie. Człowiek nie jest sam dla siebie. Żyjemy też dla in-

nych – mówi pani Ewa. – Zastanawiam się czy dobro, które dajemy nie jest jak lustro, w którym możemy się przejrzeć i poczuć radość i szczęście. Uśmiechnąć się do siebie. Bardzo chcę aby wszyscy ludzie usłyszeli, że na nich czekamy, że zachęcamy aby do nas się przyłączyli. Poruszając serca ludzi wierzymy, że zrealizujemy cel. Idziemy po lek dla Ninki i po niego wspólnie dojdziemy. Wierzę, że ludzie, którzy czytają ten tekst także tworzą Armie Niny, bo także tej naszej małej lubliniance pomagają. W Armii jest Asia, Ania, Kasia, Ula, Krzysiek, Waldek, Swapan... możesz być także i Ty.

Pani Ewa apeluje zarówno do prywatnych osób jak też do właścicieli firm.

– W każdym z nas drzemia pokłady dobra. Trzeba je tylko uruchomić – zachęca do pomocy wolontariuszka. – Bardzo ważni są przedsiębiorcy, którzy na pewnym etapie życia czują potrzebę działalności filantropijnej. Chciałabym aby także i oni stali się odbiorcami tego tekstu. Czekamy na was. Miarą człowieka jest to co dał drugiej osobie.

## JAK POMÓC NINIE

● wpłacając pieniądze za pośrednictwem fundacji Siepomaga i internetowej zbiórki pieniędzy na siepomaga.pl/nina „Ninka choruje na SMA - walczymy o terapię genową, by ją ratować!”. Zbiórka oznaczona jest jako „pilna”

● wpłacając pieniądze na konto bankowe: Fundacja Siepomaga Pl. Władysława Andersa 3 61-894 Poznań, nr konta 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892 Tytułem: 25098 Nina Słupska darowizna

● wysłać SMS na numer 72365 o treści: 0095257 (koszt 2,46 zł brutto, w tym VAT)

# Walka o mistrzowskie pasy

Ilość imprez organizowanych przez nas spadła i to była wina pandemii. Wcześniej robiliśmy co najmniej 4-5 takich imprez rocznie. Tymczasem w 2020 r. zorganizowaliśmy tylko dwie gale – **ROZMOWA** z Jackiem Sarną, organizatorem Lubelskiej Gali Sportów Walki, która odbędzie się dzisiaj w Lublinie



Kamil Kozioł

Skąd wziął się pomysł na Lubelską Galę Sportów Walki?

– Z pandemii. To ona spowodowała, że lubelskie środowisko sportów walki połączyło swoje siły. Efektem tego będzie, mam nadzieję, bardzo ciekawa impreza, która kibicom dostarczy mnóstwo emocji. W czasie Lubelskiej Gali Sportów Walki oprócz walk MMA będą również te kickbokserskie, jak i w K1. W kickboxingu zaprezentuje się Tomasz Borowiec, który będzie bił się o pas mistrzowski.

Walka wieczoru odbędzie się jednak w formule MMA, a zmierzą się w niej Hubert Szymajda i Łukasz Bieniek.

– Obaj są bardzo doświadczonymi zawodnikami. Hubert Szymajda to były mistrz TFL, Bieniek wciąż czeka na takie sukcesy.

**To taki pojedynek z akcentem, bo jego zwycięzca będzie miał okazję do walki o pas mistrzowski.**

Kto jest faworytem?

– Szanse rozkładają się po równo i ciężko jest wskazać faworyta.

Większą markę posiada Szymajda, który ma za sobą już nawet występy w KSW.

– On ostatnio zmienił formułę przygotowań. Teraz praktycznie cały czas ćwiczy w Fight Gym Lublin. On był już mistrzem TFL, ale dość nieoczekiwanie stracił pas w walce z Jerrym Kvanstromem. Czasem jednak trzeba zrobić krok do tyłu, aby póź-



W czasie Lubelskiej Gali Sportów Walki oprócz walk MMA będą również te kickbokserskie, jak i w K1 – mówi Jacek Sarna

FOT. ARCHIWUM

niej wykonać dwa kroki do przodu. Łukasz

Bieniek jest na pewno dla niego niewygodnym przeciwnikiem, który dobrze odnajduje się w zapasach. Przemawia za nim również dobry rekord w TFL. Za Szymajdą z kolei przemawia doświad-

czenie. Hubert na pewno będzie musiał zlikwidować zapasy rywala. To zwiększy jego szanse na sukces w tym pojedynku.

**Ciekawy pojedynek stoczy także Judyta Rymarzak, która zmierzy się z Natalią Baczyńską.**

– Judyta to bardzo doświadczona zawodniczka. Ona wywodzi się z muay thai. Pochodzi z Siedlec, ale na co dzień trenuje w Białej Podlaskiej. Ta walka jest eliminatorem do walki o mistrzowski pas.

Judyta Rymarzak już dawno temu mówiła, że marzy o tej walce...

– To prawda. Każdy zawodnik marzy o takiej walce, Judyta ma za sobą już kilka dobrych występów dla naszej organizacji i teraz ma szansę zapewnić sobie prawo występu w pojedynku o tytuł.

O TFL ostatnio było cicho. Pandemia dała wam w kość?

– Rzeczywiście, ilość imprez organizowanych przez nas spadła i to była wina pandemii. Wcześniej robiliśmy co najmniej 4-5 takich imprez rocznie. Tymczasem w 2020 r. zorganizowaliśmy tylko dwie gale, a w tym roku zmagania w Lublinie będą pierwszą imprezą spod znaku TFL. Chcemy w tym roku zrobić 3 gale i myślę, że to też jest dobry wynik.

Jak udało się przekonać TVP Sport do przeprowadzenia transmisji z Lublina?

– Myślę, że w tym przypadku zadecydowała konsekwentna i długa praca na rzecz promocji naszej organizacji. To już 22. edycja TFL, a TVP Sport była obecna chociażby podczas imprezy w Kozienicach. Ona była pokazywana tylko za pośrednictwem internetu, ale cieszyła się wysoką oglądalnością. Jesteśmy drugą organizacją w Polsce, która ma okazję za-

W walce wieczoru w formule MMA zmierzą się: Hubert Szymajda (na zdjęciu) i Łukasz Bieniek

FOT. ARCHIWUM

## WIELKA GALA W LUBLINIE

4 czerwca w Lublinie odbędzie się Lubelska Gala Sportów Walki. Co istotne, z powodu zniesienia części ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa na trybunach hali MOSiR im. Dzisiława Niedzieli będą mogli pojawić się kibice. Ci, którym nie uda się zdobyć biletów, będą mogli natomiast śledzić wydarzenia z Lublina na antenie TVP Sport. Walką wieczoru będzie pojedynek Huberta Szymajdy z Łukaszem Bieńkiem. Dla pochodzącego ze Świdnika zawodnika to powrót do sportu po ponad rocznej przerwie. Przed nią był na fali wznoszącej, która jednak w 2019 r. gwałtownie zaczęła się załamywać. Objawem tego zjawiska były dwie porażki – najpierw w czasie KSW 48 z Shamillem Musaevem, a później podczas TFL 19 z Jerry Kvanstromem. Łukasz Bieniek z kolei chce odbudować swój rekord po dwóch porażkach z rzędu. Pelen chęci do walki jest także pochodzący z Kraśnika Kamil Giez. On wciąż czeka na zawodowe zwycięstwo, bo w swoim debiucie w profesjonalnym oktagonie zremisował z Kacprem Anisiewiczem. Transmisja w TVP Sport rozpocznie się o godz. 19.45.

prezentować się na antenie publicznego nadawcy.

**Mateusz Borek odwiedzi Lublin w roli komentatora lub eksperta?**

– Nie wiem. Chciałbym, żeby przy okazji imprezy organizowanej przez TFL swoją pozycję miał okazję zbudować również jakiś młody dziennikarz. Zobaczymy, jaki zestaw komentatorów przyśle do Lublina TVP Sport.

Bardziej denerwował się pan przed galami na Globusie organizowanymi dla kilku tysięcy widzów czy jednak przed piątkową imprezą, którą przed ekranami telewizorów śledzić będzie wiele tysięcy osób?

– Dla mnie takie kwestie nie mają znaczenia, bo zawsze chcę wykonać dobrze swoją pracę. Galę na Globusie oglądało kilka tysięcy osób i było to olbrzymie wydarzenie. Teraz kibiców będzie mniej ze względu na ograniczenia związane z pandemią koronawirusa. Mamy jednak transmisję w TVP Sport i to jest duża szansa dla nas. Dostajemy ją jednak w bardzo trudnym okresie. Chcemy z dobrej strony pokazać nasz region i zawodników z województwa lubelskiego.

Tych na Lubelskiej Gali Sportów Walki będzie bardzo dużo.

– Tak, bo chcemy promować lokalnych sportowców. Jesteśmy również otwarci na inne regiony polski, dlatego robimy imprezy w Kozienicach czy Pionkach. Lubelskie zawsze jest jednak w moim sercu.

# Pijemy coraz więcej

Przeciętny Polak wypija rocznie niemal 10 litrów piwa, ponad 6 litrów wina i przeszło 3,5 litra wódki. Na alkohol wydaje rocznie ponad 1 tysiąc złotych rocznie



FOT. PIXABAY.COM/ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

**O**picu w Polsce wszystko mówi raport Najwyższej Izby Kontroli, która przyjrzała się spożyciu alkoholu w naszym kraju w ciągu ostatnich lat.

Z dokumentu jasno wynika, że pijemy coraz więcej. O ile w 2015 roku przeciętny Polak spożywał rocznie **9,41** litra piwa, to w 2019 roku było to już **9,78** litra.

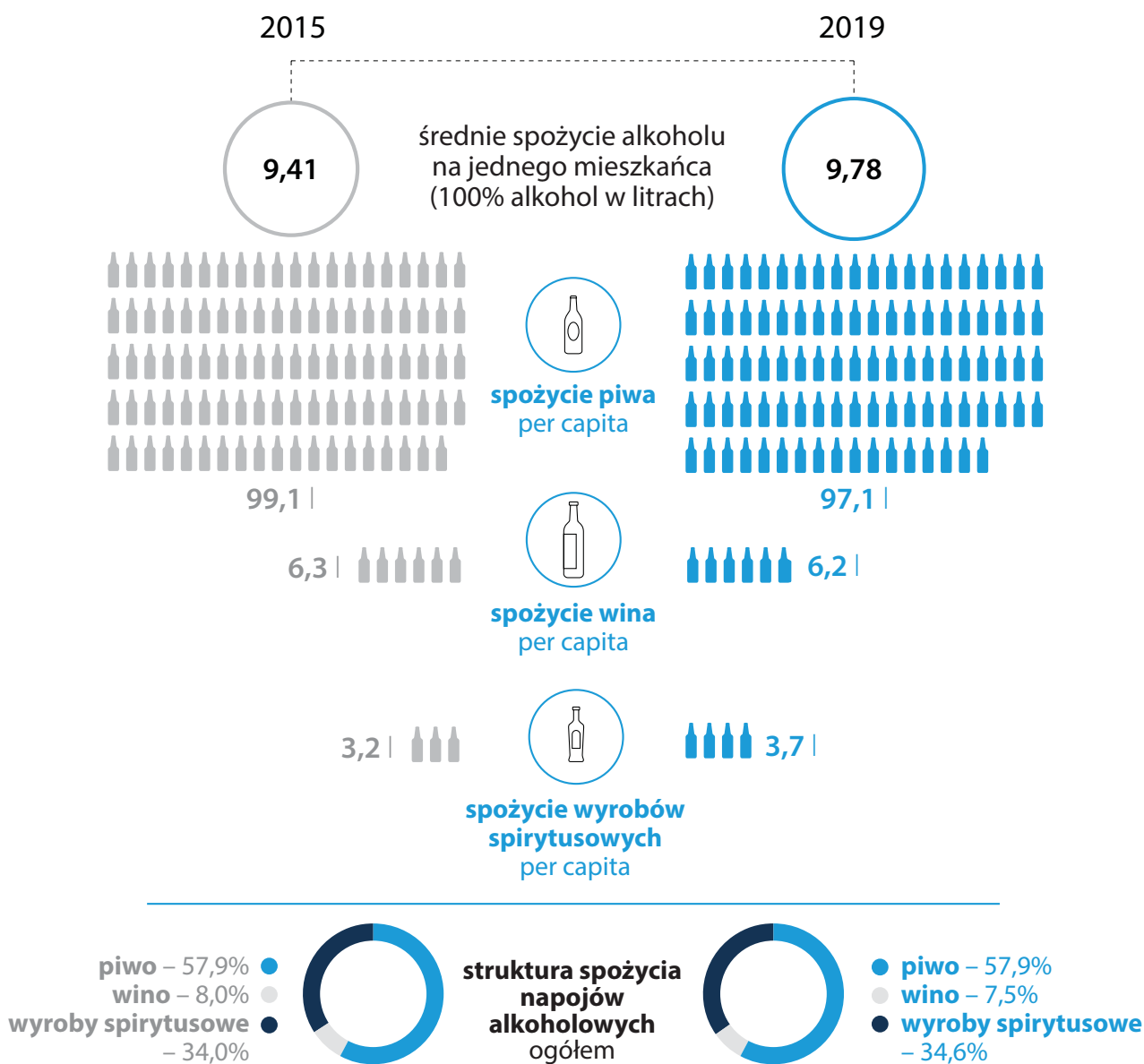
Jeśli chodzi o wino, to było go **6,3** litra siedem lat temu, a dwa lata wstecz niewiele mniej, bo **6,2** litra. Być może kosztem wina częściej sięgamy po najmocniejsze alkohole. W 2015 roku wypijaliśmy ich **3,2** litra na głowę, a w 2019 roku: **3,7** litra.

## Stać nas

Pijemy, bo można i niewiele się robi, aby zniechęcić nas do spożywania trunków. NIK zwraca uwagę na dostępność alkoholu. Chodzi tu o dostępność ekonomiczną, bo w latach 2017–2020 Ministerstwo Zdrowia podjęło tylko jedną inicjatywę, która mogła wpłynąć na zmniejszenie spożycia alkoholu. Była to opłata za zezwolenie na obrót hurtowy napojami alkoholowymi w opakowaniach o pojemności do 300 ml.

– Tymczasem, przy niemal niezmiennych cenach napojów alkoholowych i rosnącym miesięcznym przeciętnym wynagrodzeniu, znacząco zwiększyła się ich dostępność ekonomiczna – dodają kontrolerzy.

Pijemy też więcej, bo nas na to stać. Pensje rosną i nie ma się co dziwić, że nie odmawiamy sobie procentowych przyrostów. A wręcz raczymy się nimi coraz częściej i w większych ilościach. Na przykład w 2015 roku przeciętny Polak mógł kupić za miesięczną pensję **157**



butelek wódki lub **1 392** butelki piwa.

Cztery lata później było to już **204** butelki wódki i **1 639** butelek piwa.

## Więcej pieniędzy, mniej sklepów

Z raportu NIK też jasno wynika, że przemysł alkoholowy w Polsce to ogrom-

na, znacząca gałąź gospodarki.

– W latach 2015–2019 w Polsce rosła wartość sprzedaży napojów alkoholowych – hurtowa o 17,3 proc. z 29,4 mld zł w 2015 r. do 34,5 mld zł w 2019 r., oraz deklarowana przez sprzedawców detalicznych o 17,3 proc. – z 34,7 mld zł w 2015 r. do 40,6

mld zł w 2019 r. – wylicza NIK i dodaje, że stało się tak, mimo że w gminach które kontrolowano (a było ich 26) liczba punktów prowadzących sprzedaż takich trunków malała.

W ogóle w całym kraju ubyłoby sklepów z piwem czy wódką. Na koniec lat 2015 i 2019, w kraju było ich od-

powiednio **137,5** tys. i **124,1** tys.

NIK jednak od razu wyjaśnia: – Ustalenia kontroli wykazały, że zmniejszenie liczby punktów sprzedaży w skontrolowanych gminach nie było efektem działań organów gmin, a wynikało z ogólnej tendencji zmniejszania się liczby sklepów o małej

powierzchni, na rzecz super i hipermarketów.

I jeszcze jedna garść danych. Na podstawie zebranych danych NIK ocenia, że

**statystyczny mieszkaniec Polski wydał na zakup napojów alkoholowych ok. 890 zł w 2015 r., a w 2019 r. – około 1058 zł.**

## Poważne zagrożenie

NIK, za Światową Organizacją Zdrowia, podaje, że alkohol znajduje się w Europie na drugim miejscu wśród najistotniejszych czynników ryzyka dla zdrowia.

Picie wiąże się z powstawaniem ponad 60 rodzajów chorób i urazów. Są to przede wszystkim: zaburzenia umysłowe i psychiczne, zaburzenia żołądkowo-jelitowe, nowotwory, choroby układu sercowo-naczyniowego.

Przy tym alkohol jest substancją psychoaktywną, którą spożywa niemal 90 proc. dorosłych Polaków.

– Polacy po napoje alkoholowe sięgają wprawdzie rzadziej niż mieszkańcy krajów południowej Europy, piją za to więcej jednorazowo. W Polsce zwiększa się też grupa konsumentów wypijających ponad 12 litrów czystego alkoholu rocznie, co oznacza, że

**rośnie liczba osób pijących ryzykownie**

– czytamy w raporcie. – Taki model picia alkoholu jest bardziej szkodliwy dla zdrowia niż jego jednorazowe spożywanie w niewielkich ilościach, a Polska znajduje się wśród krajów, dla których prognozuje się dalszy wzrost poziomu spożycia alkoholu.

**ŚLAWOMIR SKOMRA**

**TEATRY:****TEATR STARY** (ul. Jezuicka 18): NIEDZIELA: Bajkowa niedziela

– 17.00

**TEATR OSTERWY** (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA: Nad Niemnem – 19.00 NIEDZIELA: Nad Niemnem – 18.00**TEATR ANDERSENA** (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Pippi Langstrump – 09.30 SOBOTA: Pippi Langstrump – 16.00 NIEDZIELA: Pippi Langstrump – 12.00**FILHARMONIA LUBELSKA** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak koncertów**TEATR MUZYCZNY** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak koncertów**CENTRUM KULTURY** (ul. Peowików 12): NIEDZIELA: Koncert: Gramofonomani – 19.30**KINA:****CINEMA CITY PLAZA** (ul. Lipowa 13): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Ciche miejsce 2 – 11.10, 13.20, 15.30, 17.40, 19.50, 20.50, 22.00; Co w duszy gra – 10.30; Cruella dubbing – 10.40, 12.10, 15.00, 17.50; Cruella napisy – 15.50, 20.40; Druga połowa – 18.40; Godzilla vs. Kong 2D – 11.30, 16.30, 19.00, 21.30; Godzilla vs. Kong 3D – 14.00; Jeden gniewny człowiek – 13.30, 16.00, 18.30, 21.00; Krudowie 2: Nowa era – 11.50, 13.30, 14.00, 16.10, 18.20; Mortal Kombat – 17.20, 19.40, 22.00; Nomadland – 20.30; Skąd się biorą sny – 10.00, 11.00, 13.00, 15.00; Śniegu już nigdy nie będzie – 17.00, 19.30, 22.00; Tom i Jerry – 11.10, 15.00; Wolka – 12.50**CINEMA CITY FELICITY** (al. Witosa 32): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Ciche miejsce 2 – 10.10, 12.20, 14.30, 16.40, 18.50, 19.20, 21.00, 21.30; Co w duszy gra – 11.00; Cruella dubbing – 11.40, 14.30, 17.20; Cruella napisy – 13.30, 20.10; Druga połowa – 18.30; Godzilla vs. Kong 2D – 10.30, 13.00, 15.30, 18.00, 20.30; Godzilla vs. Kong 3D 4DX – 17.00, 19.30, 22.00; Jeden gniewny człowiek – 11.25, 14.00, 16.30, 19.00, 21.30; Krudowie 2: Nowa era – 10.40, 12.50, 15.00, 17.10; Mortal Kombat 2D – 16.20, 18.50; Nomadland – 20.30; Skąd się biorą sny – 10.00, 12.00, 14.00, 16.00; Śniegu już nigdy nie będzie – 13.10, 15.50, 18.00, 20.40; Tom i Jerry 2D – 10.00, 12.20, 14.40; Tom i Jerry 4DX – 11.20**MULTIKINO** (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: Ciche miejsce 2 – 11.10, 13.25, 15.35, 18.05, 19.20, 20.15, 22.30; Co w duszy gra – 10.00, 14.40, 17.00; Cruella dubbing – 10.00, 12.50, 15.40, 18.30; Druga połowa – 18.15, 21.20; Godzilla vs. Kong – 10.25, 12.55, 15.25, 17.55, 20.25, 21.30, 22.20; Jeden gniewny człowiek – 12.20, 14.55, 17.30, 20.05, 22.40; Krudowie 2: Nowa era – 10.20, 11.35, 12.30, 13.45, 15.55, 17.45; Mortal Kombat – 19.55; Nomadland – 20.25; Ojciec – 17.10; Psy i Koty 3 – 10.20, 12.40; Skąd się biorą sny – 10.10, 12.10, 14.25, 16.20; Śniegu już nigdy nie będzie – 14.40, 19.30; Wolka – 22.00 SOBOTA: Ciche miejsce 2 – 13.25, 15.35, 18.05, 19.20, 20.15, 22.30; Co w duszy gra – 10.00, 12.20, 13.20, 14.40, 17.00; Cruella dubbing – 10.00, 15.40, 18.30; Druga połowa – 18.15, 21.20; Godzilla vs. Kong – 10.25, 12.55, 15.25, 17.55, 20.25, 21.30, 22.20; Jeden gniewny człowiek – 12.20, 14.55, 17.30, 20.05, 22.40; Krudowie 2: Nowa era – 10.20, 11.35, 12.30, 13.45, 15.55, 17.45; Mortal Kombat – 19.55; Nomadland – 20.25; Ojciec – 17.10; Psy i Koty 3 – 10.20; Skąd się biorą sny – 10.10,11.10, 12.10, 14.25, 16.20; Śniegu już nigdy nie będzie – 14.40, 19.30; Wolka – 22.00 NIEDZIELA: Ciche miejsce 2 – 13.25, 15.35, 18.05, 19.20, 20.15, 22.30; Co w duszy gra – 10.00, 12.20, 13.20, 14.40, 17.00; Cruella dubbing – 10.30, 15.40, 18.30; Druga połowa – 18.15; Godzilla vs. Kong – 10.25, 12.55, 15.25, 17.55, 20.25, 21.30; Jeden gniewny człowiek – 12.20, 14.55, 17.30, 20.05; Krudowie 2: Nowa era – 10.20, 11.35, 12.30, 13.45, 15.55, 17.45; Mortal Kombat – 19.55; Nomadland – 20.25; Ojciec – 17.10; Psy i Koty 3 – 10.20; Skąd się biorą sny – 10.10, 11.10, 12.10, 14.25, 16.20; Śniegu już nigdy nie będzie – 14.40, 19.30; Wolka – 22.00 **KINO BAJKA** (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Skąd się biorą sny – 09.30; Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Rabuś z pociągu – 11.00; Nomadland – 13.45, 18.00; Jeden gniewny człowiek – 14.45, 20.30; Ojciec – 16.00; Druga połowa – 16.30; Śniegu już nigdy nie będzie – 18.15, 20.15 SOBOTA NIEDZIELA: Skąd się biorą sny – 14.00; Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Rabuś z pociągu – 12.45; Nomadland – 18.00; Jeden gniewny człowiek – 14.15, 20.30; Ojciec – 16.00; Druga połowa – 16.30; Śniegu już nigdy nie będzie – 18.15, 20.15 **CENTRUM KULTURY** (ul. Peowików 12): PIĄTEK: Nomadland – 18.00 SOBOTA: Proste rzeczy – 18.00; Nomadland – 19.45 NIEDZIELA: Nomadland – 18.00; Proste rzeczy – 20.10**CENTRUM SPOTKANIA KULTUR** (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Na rauszu – 19.00 SOBOTA: Na rauszu – 17.00; Ludzki głos – 19.15; Martin Eden – 20.40 NIEDZIELA: Na rauszu – 19.00; Ludzki głos – 16.30; Martin Eden – 15.00**PULAWY-SYBILLA** (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: Druga połowa – 17.20; Godzilla vs. Kong – 19.05; Jeden gniewny człowiek – 21.15; Krudowie 2: Nowa era – 13.40, 15.30 SOBOTA NIEDZIELA: Druga połowa – 17.20; Godzilla vs. Kong – 19.05; Jeden gniewny człowiek – 21.15; Krudowie 2: Nowa era – 11.50, 13.40, 15.30**BIAŁA POŁASKA – MERKURY** (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: Druga połowa – 20.15, Jeden gniewny człowiek – 18.00; Krudowie 2: Nowa era – 12.30, 14.30, 16.15 SOBOTA NIEDZIELA: Dobry łotr – 14.50; Druga połowa – 18.30, Jeden gniewny człowiek – 20.30; Krudowie 2: Nowa era – 13.00, 16.45**ŚWIDNIK – LOT** (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Krudowie 2: Nowa era – 15.00, 17.00; Nomadland – 19.15 **ZAMOŚĆ – STYLOWY** (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Amatorzy – 17.00; Ciche miejsce 2 – 16.00, 21.00; Cruella – 13.00, 15.30, 18.00; Druga połowa – 19.00; Godzilla vs. Kong – 15.45, 20.30; Jeden gniewny człowiek – 20.45; Krudowie 2: Nowa era – 13.00, 15.00, 17.00; La Gomera – 19.00; Mortal Kombat – 13.15, 18.15; Nomadland – 18.15; Skąd się biorą sny – 14.00; Wolka – 20.30**CHEŁM – ZORZA** (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: Krudowie 2: Nowa era – 14.30, 16.45; Nomadland – 21.00; Wolka – 18.45 SOBOTA: Krudowie 2: Nowa era – 11.30, 14.00, 16.30; Nomadland – 21.00; Wolka – 18.45 NIEDZIELA: Krudowie 2: Nowa era – 12.00, 14.30, 16.45; Nomadland – 21.00; Wolka – 18.45**ŁUKÓW – ŁOK** (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK: Skąd się biorą sny – 14.30, 16.15; Druga połowa – 20.30 SOBOTA NIEDZIELA: Skąd się biorą sny – 14.30, 16.15; Wolka – 18.00; Druga połowa – 20.00

# Julia Pirotte - Twarze

**DO ZOBACZENIA** 1 czerwca w Zaułku Hartwigów została otwarta wystawa „Julia Pirotte - Twarze”. Ekspozycję będzie można oglądać do 23 czerwca.

Julia Pirotte urodziła się w 1908 roku w Końskowoli w rodzinie ubogich polskich Żydów. Po wojnie zajmowała się fotografią; jako jedyna w 1946 roku udokumentowała pogrom kielecki, wykonywała także zdjęcia podczas odbywającego się we

Wrocławiu Światowego Kongresu Intelktualistów w 1948 roku.

Wystawa prezentuje zbiór re-produkcji fotograficznych - wyjątkowych portretów napotkanych przez fotografkę osób.

- Pirotte uchwyciła nie tylko ich twarze, ale i gestykulację, ponie-

waż interesowali ją ludzie w działaniu. Niezależnie od tego czy była to okupowana Francja, czy odbudowująca się powojenna Polska, Pirotte z pasją i ogromnym wyczu-ciem fotografowała życie codzien-ne prostych ludzi - opowiadają orga-nizatorzy wystawy. **DAD**

## Festiwal Familijny

**WYDARZENIE** W najbliższy weekend Park Ludowy w Lublinie wypełni się prawdziwie rodzinną atmosferą. Festiwal Familijny odbędzie się 5 i 6 czerwca. To dwa dni atrakcji: spektakli oraz pokazów dla najmłodszych, animacji oraz działań sportowych. O dobrą zabawę zadbać między innymi cyrkowcy i iluzjoniści. Na scenie zobaczymy Łukasza Jemiołę i Jakuba Szwea w cyrkowo-muzycznym show. Sztuczki magiczne będzie prezentował z kolei popularny Pan Ząbek. Będzie też coś dla wielbicieli teatru. Teatr im. H.Ch. Andersena wystawi

sztukę „Wilk i trzy świnki oraz leśniczy, co strzeże dziczy”, z kolei Bogusław Byrski przedstawi swoją wersję słynnej bajki o Czerwonym Kapturku. Teatr Sztuczki i Zespół Deficytu Natury zaproszą na przedstawienie „Cztery Pory Roku” - to cztery części teatralnego miniserialu, znanego z wcześniejszych dokonań grupy. Ostatnią z teatralnych propozycji będzie spektakl „Kukułka z zegara”, w którym Kacper Kubiec spróbuje odpowiedzieć na pytania: co robi kukułka w zegarze oraz czy i jakie ma marzenia?

Ci, którzy wolą bardziej aktywne spędzanie czasu, mogą liczyć na wydarzenia dodatkowe. Będą warsztaty deskorolkowe z Jackiem „Jaco” Harasimiukiem, zajęcia i szkolenia rowerowe z Lubelskim Klubem Kolarstwa Górskiego, Dziecięca Miniliga Biegowa oraz strefa animacyjno-sportowa. W programie także przyrodnicze o drzewach i ekosystemie Parku Ludowego z Katarzyną Szczypior. Festiwal Familijny w Parku Ludowym w sobotę i niedzielę będzie rozpoczynał się o godz. 11 (wydarzenia dodatkowe od godz. 9). **DAD**

## Spektakl i przegląd filmowy

**WYDARZENIE** Piąta edycja Festiwalu Scenografii i Kostiumów „Scena w Budowie”. W dniach 8-13 czerwca będzie można oglądać filmy z cyklu „Fashion week”, a 9 czerwca organizatorzy zapraszają na spektakl „Balladyna”. W ramach cyklu „Fashion week” organizatorzy zaplanowali sześć wydarzeń filmowych. Między ósmym a trzynastym czerwca będzie można zobaczyć znakomite filmy, w których ważne role odegrały kostiumy, scenografia i charakteryzacja, przedstawiające świat mody z wielu różnorodnych perspektyw. To między innymi „Śniadanie u Tiffany’ego”, „Coco Chanel” i „McQueen”. Dodatkowo 10 czerwca odbędzie się wykład online Kai Klimek: „Garnitury i gadżety – jak kostium kreuje męskiego bohatera” w ramach Akademii Kina CSK. Bilety na filmy w cenie 12/15 zł dostępne są w Kasie CSK oraz online na stronie internetowej. Wstęp na pierwszą projekcję - „Śniadanie u Tiffany’ego” - bezpłatny. Na wykład online Kai Klimek obowiązują zapisy poprzez formularz na stronie internetowej wydarzenia. Seanse o godz. 19. Warto zarezerwować sobie także wieczór 9 czerwca. Na scenie Centrum Spotkania Kultur odbędzie się pokaz spektaklu „Balladyna” w wykonaniu zespołu Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. - To opowieść o przejęciu władzy w obliczu końca świata.



Świata, w którym jest zbyt późno na zaprowadzenie nowego porządku. To także opowieść o bliskości świata natury, który współcześnie upomina się o swoje pierwotne prawa mocniej niż kiedykolwiek wcześniej. To wreszcie opowieść o świecie kobiet, który doszedł do głosu w epoce, w której na wszystko jest już zbyt późno - opowiadają organizatorzy. Bilety w dwóch kategoriach: 50 i 40 zł. Bilet ulgowy: 40 zł i 30 zł. W dalszym ciągu w budynku CSK można także oglądać ekspozycje festiwalowe: „Ekskluzywna odzież robocza, czyli kreacje na czerwonym dywanie”, „Scenografia i co dalej? Bohdan Cieślak” oraz „Kasandra”. **DAD**

## Street Food Polska Festival

**SMACZNEGO** Smaków z różnych zakątków świata będzie można próbować przez cały weekend. Od 4 do 6 czerwca na placu Teatralnym przed Centrum Spotkania Kultur parkować będą food trucki w ramach Street Food Polska Festival. Kilkanaście knajpek na kółkach przywiezie do Lublina potrawy z różnych stron świata. Będzie kuchnia

hiszpańska, amerykańska, azjatycka czy węgierska. Coś dla siebie znajdą zarówno wielbiciele potraw z mięsem, jak i wegetariańskich. Nie zabraknie też słodczych. Food trucki zapraszają w piątek w godzinach 14-21, w sobotę w godzinach 11-21, a w niedzielę od 11 do 20.

**DAD**

FOT. PIXABAY

# Weekend Teatralny w Ogrodzie Saskim

**WYDARZENIE** W ramach projektu Przestrzenie Sztuki Centrum Kultury w Lublinie zaprasza na weekend pełen teatralnych atrakcji w Ogrodzie Saskim



FOT. ANETA SOBIESIAK

Przez trzy dni, między 4 a 6 czerwca na scenie Muszli Koncertowej będzie można podziwiać spektakle lubelskich instytucji i grup teatralnych.

To już kolejna tegoroczna inicjatywa w ramach drugiej edycji projektu Przestrzenie Sztuki. Przed tygodniem Centrum Kultury zaprosiło na wydarzenia taneczne, najbliższy weekend będzie z kolei obfitował w wydarzenia teatralne.

- W Lublinie udaje nam się do tego świętowania zaprosić niemal wszystkie teatry instytucjonalne, wiele

grup niezależnych, teatry zawodowe i amatorskie, nagradzane i pocztujące zespoły taneczne - opowiada o projekcie weekendów teatralnych Rafał Koziński, zastępca dyrektora Centrum Kultury w Lublinie ds. artystyczno-programowych, lokalny koordynator teatralnych Przestrzeni Sztuki.

Pierwszy teatralny weekend zainauguruje Teatr Muzyczny w Lublinie.

W piątek, 4 czerwca, o godzinie 20.30 na scenie Muszli Koncertowej będzie można zobaczyć premierowy pokaz spektaklu „**PO POLSKU Z MUZYCZNYM**”, w którym

artyści teatru zabiorą publiczność w emocjonującą podróż przez polską muzykę rozrywkową od lat 80. do współczesności.

W programie koncertu znalazły się najpiękniejsze utwory polskiej muzyki rozrywkowej takich artystów jak: Edyta Geppert, Anna Jantar, Kayah, Beata Kozidrak i Mirosław Breguła, Marek Grechuta, Krzysztof Kiljański, Zbigniew Wodecki, Czesław Niemen czy zespoły takie jak De Su, Lombard i Sound'n'Grace.

W sobotę organizatorzy zapraszają o godzinie 21 na pokaz widowiska Fundacji

Sztukmistrze „Szafa Show i przyjaciele”. To zakręcone i szalone fireshow, gdzie zdarzyć może się wszystko dzięki trzem niezwykle postaciom - Ninjy, Pandzie i Dyrektorowi Cyrku.

W ostatni dzień weekendu warto odwiedzić Ogród Saski nieco wcześniej, bo o godzinie 16. Teatr Seniora prezentuje „Kabaret Starszych Pań i Panów”, czyli spektakl muzyczny z wykorzystaniem piosenek Jeremiego Przybory i muzyki Jerzego Wasowskiego z programu „Kabaretu Starszych Panów”.

Udział w wydarzeniach jest bezpłatny. **DAD**

## Wracaj Tour

**MUZYKA** W ramach trasy koncertowej „Wracaj Tour” do Lublina przyjeżdża Paweł Domagała. Wokalista wystąpi na scenie Centrum Spotkania Kultur już 6 czerwca o godz. 19. Paweł Domagała to obecnie jeden z popularniejszych polskich wokalistów. Chociaż od wielu lat związany jest z aktorstwem, to jego wydana w 2016 roku debiutancka płyta okazała się olbrzymim sukcesem i pokryła się platyną.

W listopadzie minionego roku wydał już swój trzeci krążek, zatytułowany „Wracaj”. Materiał z najnowszego albumu artysta będzie promował w Lublinie. Poza najnowszymi utworami nie zabraknie też piosenek z poprzednich krążków - Postaramy



się, by każdy koncert był inny. Pokombinujemy z aranżacjami i będzie sporo improwizacji - obiecuje Domagała. Bilety na wydarzenie dostępne są m.in. na platformie biletyna.pl. **DAD**

## Copernicus

**MUZYKA** W piątek, 4 czerwca, o godzinie 19 w Studiu im. Budki Suflera w Radiu Lublin (ul. Obrońców Pokoju 2) odbędzie się koncert „Copernicus - GO LEM”.

Widowisko muzyczne zaprezentują kompozytor i wykonawca muzyki elektronicznej oraz popularyzator astronomii - Przemysław Mieszko Rudz i Robert Szaj z Fundacji Nicolaus Copernicus. Autorzy zabiorą słuchaczy w muzyczną podróż m.in. do fromborskiej katedry, lubawski zamek, czy pod gwiazdiste niebo Kopernika. Przemysław Rudz w swojej

twórczości artystycznej nawiązuje do dokonania słynnej szkoły berlińskiej, wzbogacając ją elementami harmonii rocka progresywnego. Popularyzację astronomii realizuje poprzez działalność wydawniczo-literacką, wykłady i prelekcje, pokazy nieba oraz uczestnictwo w zlotach astronomicznych na terenie całego kraju. Podczas widowiska zostaną zaprezentowane utwory z płyty „Copernicus”. Utwory te inspirowane są działalnością oraz miejscami, z którymi związany był Mikołaj Kopernik. **DAD**

## Koncert jubileuszowy Raz Dwa Trzy

**MUZYKA** W niedzielę, 6 czerwca, o godzinie 17 w Collegium Maius Uniwersytetu Medycznego (ul. Jaczewskiego 4) rozpocznie się koncert formacji Raz Dwa Trzy z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia. Zespół Raz Dwa Trzy to prawdziwa legenda polskiej sceny muzycznej. Założona w 1990 roku w Zielonej Górze formacja przez lata zbudowała ogromną więź ze słuchaczami, grając tysiące koncertów; od małych klubów po wielkie sale koncertowe.

- Ponad rok pandemii uświadomił nam, że teksty zespołu Raz Dwa Trzy, które wydawały się już lekko anachroniczne i zanadto osłuchane są jak powietrze. Bo tak jak trudno żyć bez powietrza, tak samo trudno żyć bez tej muzyki - opowiadają organizatorzy koncertu. W Lublinie usłyszymy największe przeboje grupy, m.in. słynne „Trudno nie wierzyć w nic”. Bilety na koncert dostępne m.in. na platformie internetowej kupbilecik.pl. Koszt: 120 zł. **DAD**

# Finał Ogólnopolskich Spotkań z Tańcem „Balans”

**WYDARZENIE** W niedzielę, 6 czerwca, odbędzie się gala finałowa tegorocznej edycji Ogólnopolskich Spotkań z Tańcem „Balans” w Lublinie

Wydarzenie organizowane przez MDK „Pod Akacją” i Centrum Kultury będzie miało tym razem wyjątkowo charakter online, a finał będzie można oglądać na żywo na Facebooku Młodzieżowego Domu Kultury.

Celem Spotkań jest prezentacja dorobku artystycznego amatorskich zespołów tanecznych, popularyzacja współczesnych form tańca: ich walorów artystycznych i wychowawczych. Ważnym aspektem Spotkań jest również wymiana pomysłów i doświadczeń w zakresie pracy z dziećmi i młodzieżą z zespołami tanecznymi oraz integracja środowisk upowszechniających kulturę taneczną.

W tym roku do udziału w wydarzeniu

**zgłosiło się ponad 350 uczestników**

z całej Polski, między innymi z Wadowic, Bydgoszczy, Radomia czy Chełma oraz oczywiście z Lublina. Zespoły, których jest łącznie 29, rywalizują w trzech kategoriach wiekowych: do 11 lat, 12-15 lat i powyżej 16 lat.



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Prezentacje wykonawców można oglądać na kanale YouTube MDK „Pod Akacją”. Oceny zgłoszeń dokona jury w składzie:

• Elżbieta Pańtak - choreograf, pedagog tańca jazzowego. Założyciel i dyrektor zawodowego zespołu Kieleckiego Teatru Tańca

• Dagmara Krzanowska-Szelc - założyciel, kierownik, instruktor i choreograf Dziecięco-Młodzieżowego Zespołu Tanecznego KLEKS działającego w Regionalnym Centrum

Kultur Pogranicza w Krośnie od 1992 roku

• Ryszard Kalinowski - tancerz, choreograf, pedagog, absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zawodowo związany z Lubelskim Teatrem Tańca, którego był współzałożycielem w roku 2001 przy Centrum Kultury w Lublinie.

Finałem Spotkań będzie wirtualna gala taneczna, podczas której zostaną ogłoszone wyniki konkursu i zaprezentowane nagrodzone choreografie. **DAD**

## Piotr Wyleżoł & Szymon Mika

**MUZYKA** Centrum Spotkania Kultur zaprasza na koncert Piotra Wyleżoła i Szymona Miki: w czwartek, 10 czerwca, o godzinie 19. Na lubelskiej scenie wystąpią dwaj wybitni przedstawiciele europejskiej sceny jazzowej - pianista Piotr Wyleżoł oraz gitarzysta Szymon Mika.

Artyści w Lublinie zaprezentują autorską muzykę nawiązującą do klasyki i szeroko pojętego jazzu. Nie boją się jednak wykorzystywania w swoim repertuarze dzieł muzyki popularnej, do których tworzą niebanalne aranżacje. Bilety na wydarzenie kosztują 30 i 40 zł. **DAD**

## Jan Lebenstein

**DO ZOBACZENIA** 9 czerwca o godzinie 18 w Centrum Spotkania Kultur nastąpi otwarcie wystawy „Jan Lebenstein 1930 - 1999”, prezentującej prace artysty ze zbiorów prywatnych kolekcjonerów. Jan Lebenstein to malarz i grafik, ilustrator książkowy. Uprawiał oryginalną odmianę malarstwa figuratywnego, włączając do swojej twórczości elementy abstrakcyjne i surrealistyczne. - Ekspozycja, traktując w sposób wieloaspektowy, drogę twórczą i

postać artysty, zawiera ponad 70 jego dzieł: obrazów olejnych, gwaszy, rysunków i innych form graficznych, pochodzących z różnych okresów jego działalności. Całość ma na celu zaprezentowanie twórczości artysty, jako jednej z najważniejszych figur, w polskiej sztuce drugiej połowy XX wieku - opowiadają organizatorzy wystawy. Ekspozycja będzie czynna do 11 lipca. Bilety na wystawę kosztują 6 i 12 zł. **DAD**



|   |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 | 41 | 42 | 43 | 44 | 45 | 46 | 47 | 48 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|

# ŚLUBNE

## CENTRUM GARNITUROWE

tel. 731-12-11-11  
MELGIEWSKA 11

TJ2390

## Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2  
tel. 81 46 26 820  
fax. 81 46 26 801

### Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

**Agnieszka Brania**  
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl  
kom. 691 770 012

**Patrycja Dubicka**  
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl  
kom. 691 770 019

**Sylwia Karłowicz**  
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl  
kom. 697 770 404

**Biuro Ogłoszeń**  
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl  
tel. 81 46 26 820  
kom. 691 770 393

### Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

### HANDEL

**SKUPUJEMY** motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

051721L01.A

### MOTORYZACJA

## sprzedajesz samochód?

Zamów  
**ogłoszenie drobne**  
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł\* netto  
za miesiąc



\* o szczegóły pytaj

w Biurze Ogłoszeń

Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl



### PRACA

**NIEMIECKA** firma FahrerKonzept GmbH zatrudni bezpośrednio kierowców CE – systemy pracy do wyboru. Jesteś zainteresowany ale brakuje Ci doświadczenia? Żaden problem! Zorganizujemy i opłacimy kurs szkoleniowy specjalnie dla Ciebie na terenie naszego ośrodka szkoleniowego we Frankfurcie nad Odrą/ Ślubicach FahrerKonzept GmbH Tel. +49 1759024324 www.fahrerkonzept.eu

077721L01.A

**ZATRUDNIĘ** szefa kuchni. Zatrudnię dietetyka. Zakład pracy w Świdniku, tel. kontaktowy 602181520, 602781049

066221L01.A

### RÓŻNE

**KUPIĘ** dąb, jesion. 603673777

064821L01.A

### POSZUKUJĘ

**MAM** 78 lat, 185 wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję uczciwej opiekunki. Zapewniam lokum, wyżywienie i wynagrodzenie do uzgodnienia. Jestem fizycznie sprawny i jeżdżę samochodem. tel. 530 061 027.

064921L01.A

### USŁUGI

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW** SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

008321L01.A

**OGRODNIK:** usługi - przycinanie żywopłotów, formowanie krzewów, prześwietlanie i wycinka drzew. Koszenie trawy kosiarką i kosą spalinową. Usługi z piłą motorową i inne prace w ogrodzie i na działce. Tel. 694 706 823.

054521L01.A

**PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYSZCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.**

110420L01.A

### RÓŻNE

**WYWÓZ** złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiorowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

073121L01.A

### ZDROWIE

**EXPRESS-DENT** stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

075821L01.A

### APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE** dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720L01.A

## masz firmę?



Zamów

Dziennik Wschodni  
+ portal

www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł\***  
netto za miesiąc

\* o szczegóły pytaj  
w Biurze Ogłoszeń  
Dziennika Wschodniego,  
tel. 81 46-26-800

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0011\_2

**KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE**

**Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83**

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku  
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje  
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

**AAA KALLA** CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE  
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16  
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

**ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM**  
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje  
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku  
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

~74000



## NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny  
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje  
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub  
e-mail:  
reklama@dziennikwschodni.pl



f/MptRadioTaxi919  
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil  
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

# Lubelskie Polesie na talerzu

Choć to jeden z najmniejszych regionów w Polsce, to ma bogatą historię i jest idealnym miejscem do ukojenia zszarganych nerwów. Kusi turystów wspaniałą, wielokulturową kuchnią. Jaki jest smak Polesia? Niebywały.

Waldemar Sulisz

**P**olesie Lubelskie to część wielkiej krainy, sięgającej połowy Ukrainy i krańca Białorusi. Z wielką legendą. Już Herodot nazywał tajemniczą krainę „Morzem Newrów”. Według Herodota niedostępny, dziki obszar bagien i jezior zamieszkiwany był przez plemię Newrów. To dziś kraina wielu kultur, wszak żyli tu w zgodzie Białorusini, Ormianie, Polacy, Poleszuki, Ukraińcy i Żydzi.

Stolicą lubelskiego Polesia jest Włodawa, ale warto zajrzeć do Holi, Sosnowicy, powędrować ścieżką Perehod, nasycić się pejzażem wrzosowisk, objechać jeziora duże i małe, podglądać ptaki w Poleskim Parku Narodowym, ruszyć wzdłuż Bugu po sam Kodeń...

Na szlaku czekają na was serdeczni mieszkańcy z sercem na dłoni i smakowita, poleska kuchnia. O ile stolicą Polesia jest Włodawa, o tyle kulinarną stolicą Polesia: Różanka. W sierpniu ukaże się książka kucharska hrabiów na Włodawie i Różance, która zawiera ponad tysiąc przepisów, a którą wydaje Muzeum Pałacu w Wilanowie. To skarbiec przepisów i na początek tam zajrzyjmy. Mówi się, że lubelskie Polesie to kraina mlekiem i miodem płynąca. Oto dwie receptury na potrawy z miodem, zapisane w książce, które udostępnił nam prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Połączenie miodów, kwiatów, korzeni może dać niebywale efekty smakowe.

## Ptaków zaduszenie

„Udziałaj bręczkę dobrze słodką z miodem, a weźmi kwiatu bzowego do niej, warzyć ją dobrze, aż będzie prawie czarna. Potym przeceń ją przez drusłak, wlej do czystego garca, a okorzeń pieprzem, szafranem, goździkami, imbirem, cynamonem. Potym ptaki warz dobrze i przebież czyście pomалу, potem weźmi łoju skopowego świeżego, rozpuść, przecedź przez sito na tę juchę na palec na mięso, wystaw, aby ostygło”.

## Gęś pieczona

„Gęś tłustą upiecz, rynkę albo brytwanę pod nią postawiwszy, żeby się tłustość nie psowała, a tą tłustością gęś tę polewaj. Cebulę nakrajawszy, w wodzie warzyć i masła w nie włożyć niemało. Kiedy to wszystko uwre dobrze, tedy jabłka na czworo pokrajawszy, włożyć w tę cebulę, także i miodu, pieprzu tłuczonego, kęs szafranu, rodzenków drobnych i to wszystko społem zwarzyć i tę gęś polać”.

Żeby złamać kod obu przepisów, pojechaliśmy do najstarszego w Europie Technikum Pszczelarskie-



Pierś z kurczaka gotowana z kwiatem rzepaku oraz kaczka w miodzie i szafranie – historyczne dania z książki kucharskiej hrabiów na Włodawie i Różance odtworzyli uczniowie Technikum Pszczelarskiego w Pszczelej Woli pod kierunkiem prof. Anny Szcześniak

go w Pszczelej Woli, gdzie w kulinarnej pracowni grupa uczniów pod doświadczonego okiem Anny Szcześniak przyrządziła oba historyczne dania.

– Łatwiejszych przepisów pan nie znalazł? – napisała mi Anna Szcześniak. Ale poszło. W pierwszym przepisie kwiaty czarnego bzu, który ma opóźnienie w kwitnięciu zastąpiliśmy kwiatami rzepaku. Piersi kurczaka rozplwały się w ustach. W drugim przepisie udką z gęsi zastąpiliśmy udkami z kaczki, które są łatwiej dostępne. A oto współczesna interpretacja obu przepisów.

## Pierś z kurczaka gotowana z kwiatem rzepaku

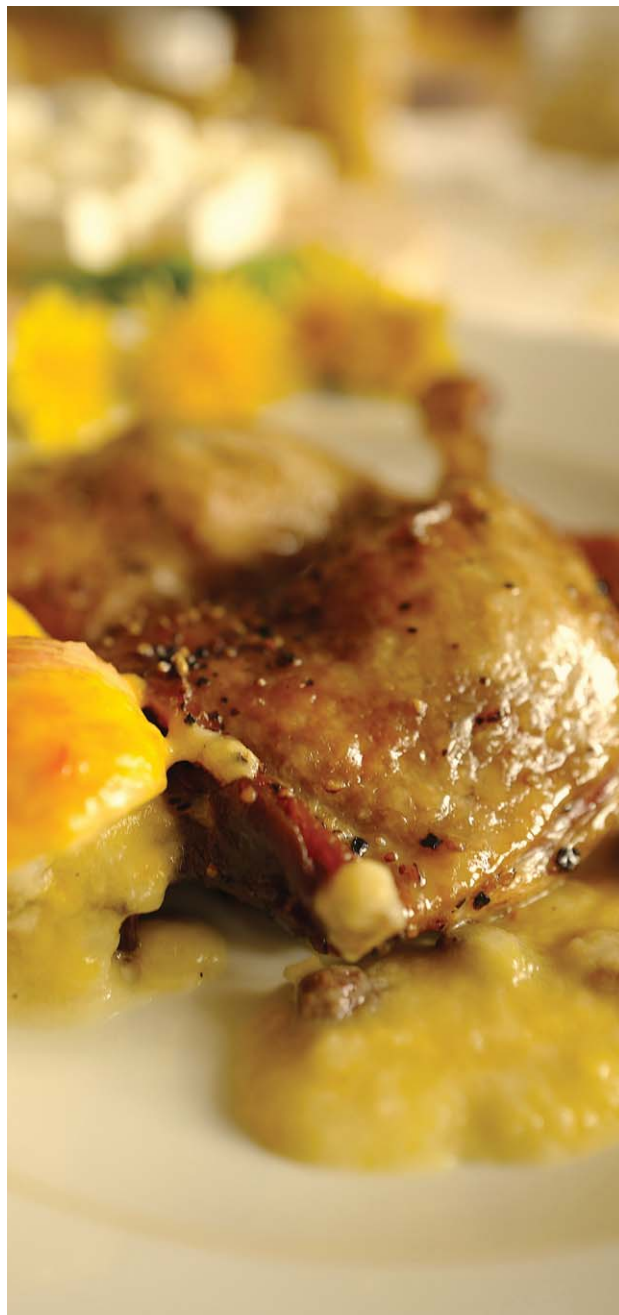
**SKŁADNIKI:** 4 filety z kurczaka lekko posolone na noc, 5 łyżek miodu rzepakowego, 2 szklanki kwiatków rzepaku bez zielonych łodyżek, 1,5 litra wody, 10 dag masła, 1 opakowanie szafranu, szczypta pieprzu, 5 goździków, pół łyżeczki imbiru, pół łyżeczki cynamonu, 3 ziarenka ziela angielskiego.

**WYKONANIE:** wodę, miód, i przyprawy i kwiaty rzepaku gotować ok 45 godzin minut od zagotowania na wolnym ogniu. Dodać filety z kurczaka, masło i gotować od 30 - 45 minut (czas zależy od wielkości fileta). Zostawić w wywarze na ok 5-6 godzin (do ostudzenia). Schłodzić w lodówce. Wywar/sos z gotowania odcedzić i zachować. Serwować na zimno pokrojone w plastry polane sosem lub na ciepło odgrzane w sosie.

## Kaczka w miodzie i szafranie

**SKŁADNIKI:** 4 udką z kaczki, 5 dag masła do udek, 1 kg cebuli, 4 twarde, kwaskowate jabłka, 4 łyżki miodu, 15 dag masła do sosu, 5 dag rodzynek, 1 opakowanie szafranu, sól, grubo zmielony pieprz.

**WYKONANIE:** udką umyć, osuszyć, natrzeć solą i pieprzem, posmarować masłem. Upiec w w naczyniu żaroodpornym w temperaturze 180 stopni Celsjusza, aż udką będą rumiane. Co jakiś czas



podlewać wodą, żeby mięso było soczyste. Cebulę pokroić w plastry, zalać litrem wrzątku, dodać masło i gotować do miękkości. Zmiksować. Jabłka umyć, pokroić na ćwiartki, włożyć do zmiksowanej cebuli, dodać miód, szafran, rodzynki, pieprz do smaku. Gotować 10 minut, tak aby jabłka zmiały, ale zachowały kształt. Udką ułożyć na półmisku, podawać z sosem, jabłkami i kaszą gryczaną na sypko.

## Karasie po naszymu

Kolej na regionalne przepisy z poleskiej kuchni, pielegnowane nad Bugiem. A jak Bug i jeziora, to ryby. A jak ryby, to karasie. Mieszkańcy Zabrodzia w gminie Urszul od lat przygotowywali tę potrawę z karasi wielkości dłoni. Podawano je na ciepło z ziemniakami gotowanymi lub pieczonymi w mundurkach. Oto przepis Anny Wasilewicz:

**SKŁADNIKI:** 8 karasi, kilka suszonych borowików, 4 cebule, sól, pieprz, masło, olej do smażenia.

**WYKONANIE:** karasie sprawić, umyć, pokroić w dzwonka. Posolić i odstawić na noc. Podobnie na noc zalać suszone borowiki. Następnego dnia grzyby udusić na maśle z cebulą, doprawić do smaku. Dzwonka karasia posypać mąką i pieprzem. Spiąć wykałaczką, nadziać farszem z grzybów, smażyć na rozgrzanym oleju. Przełożyć do żaroodpornego naczynia i zapiec.

## Pieczeń drwala

Przepis autorstwa Jolanty Kaniewskiej z Andrzejewa:

**SKŁADNIKI:** 1 kg mięsa wieprzowego, 1 kg mięsa drobiowego, majeranek, czosnek, sól, pieprz.

**WYKONANIE:** mięso pokroić w paski. Wymieszać z przyprawami, odstawić na noc. Następnego dnia przełożyć do podłużnej blachy, piec w temperaturze 180 stopni Celsjusza, aż pieczeń pięknie się zarumieni. Pieczeń była posiłkiem drwali na zakończenie prac w lesie, w przekroju warstwy mięsa przypominają słoje drewna.

Smak i aromat zawdzięcza majerankowi, który na Polesiu ma zwielokrotniony aromat.

## Bomby różanieckie

**SKŁADNIKI:** 50 dag ziemniaków gotowanych, 50 dag ziemniaków surowych, 10 łyżek mąki ziemniaczanej, 1 jajko, pół łyżki soli. Na nadzienie: 30 dag ziemniaków gotowanych, 30 dag sera białego, cebula, sól, pieprz, olej.

**WYKONANIE:** ugotowane ziemniaki przepuścić przez maszynkę, a surowe zetrzeć na tarce jak na placki ziemniaczane i odcisnąć przez gazę. Ziemniaki połączyć ze sobą, dodając mąkę, jajka, sól. Wyrobić na jednolitą masę. Zrobić farsz. Ugotowane ziemniaki przepuścić przez maszynkę. Dodajemy biały ser, podsmażoną cebulę, doprawić solą i pieprzem.

Z ciasta odrywać kawałki, nadziewać farszem serowym i formować bomby (maczając ręce w zimnej wodzie, aby uzyskać ładny kształt. Gotować w lekko osolonej wodzie z dodatkiem oliwy.

Najlepsze są z wody, ale można je wystudzić, przekroić na pół, obsmażyć z dodatkiem skwarek i podać ze śmietaną. Danie pochodzi z Różanki, odtworzył je Antoni Kobielaś w Karczmie Poleskiej w Kołaczach.

## Pierogi poleskie

**SKŁADNIKI:** na ciasto: 1 kg mąki, 0,5 litra gorącej wody. Farsz: 1 kg ziemniaków, 1 duża cebula, 0,25 g podgardla lub boczku.

**WYKONANIE:** z podanych składników wyrobić ciasto. Ziemniaki obrać, ugotować, utłuc i wystudzić. Cebulę pokroić w grubą kostkę. Podgardle lub boczek stopić. Na tłuszczu ze skwarkami zeszklić cebulę i połączyć z przestudzonymi ziemniakami. Dodać pieprz, pieprz ziołowy, sól, wymieszać farsz.

Ciasto rozwałkować, wykrawać krążki i nadziewać farszem.

## Marchwiak na deser

Autorką przepisu jest Jolanta Rutkowska z Dębowa: **SKŁADNIKI:** 1 kg mąki, 25 dag maku, 1 kg cukru, 1,5 kg marchwi, 1 margaryna, 10 dag drożdży, 5 jaj.

**WYKONANIE:** wymieszać drożdże, wodę i cukier, odstawić w ciepłe miejsce. Gdy drożdże wyrosną, dodać mąkę, jajka ubite z cukrem oraz rozpuszczoną margarynę. Ciasto wyrobić, dodać startą marchew, odciśniętą z soku oraz 4 łyżki suchego maku. Wyrobić, ostawić ciasto do wyrośnięcia. Przełożyć do wysmarowanej formy, posmarować jajkiem, piec 50 minut na złoty kolor. Mnie poleski marchwiak najbardziej smakuje maczany w nadbużańskim miodzie.

FOT. MAŁGORZATA SULISZ